Nr. 27 Kraków, czwartek 4 lutego 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Co dalej?

Przypuśćmy, że jesteśmy o 4 czy 6 tygodni starsi, tj. że doczekaliśmy się końca sesji budżetowej i odroczenia Sejmu, jak to się zwykle w ostatnich latach praktykowało. Z tej sesji, z jej uchwał rząd wyjdzie naturalnie zwycięsko tj. przeprowadzi wszystko, co uważa za potrzebne dla wzmocnienia kursu sanacyjnego. A więc będzie miał legalny budżet, otrzyma legalną możność ukrócenia samorządu, otrzyma w ustawie szkolnej instrument do ograniczenia możności kształcenia się itd. — legalne o tyle, o ile sama podstawa legalności t. j. Sejm wybrany 16 listopada 1930 r. może uchodzić za legalny wyraz narodu.

I co dalej? Mając wszystkie atuty władzy w rękach, sanacja znajdzie się w położeniu owego kozaka, który złapał Tatarzyna, a ten go za łeb trzyma. Przedewszystkiem budżet: łatwo, jeśli się ma taką większość, uchwalić takie i takie podatki, trudniej jednak je ściągnąć, jeżeli — jak powiada p. minister skarbu — nawet sekwestrator zaczyna zawodzić. Coraz częściej będą się pojawiać wiadomości o sprzedaży na licytacji konia czy krowy za 10 zł. albo o licytacji całego miasteczka; coraz częściej będzie się czytało o samobójstwach kupców na tle podatkowem; coraz większe będą dochody uprzywilejowanych pism z ogłoszeń komorników. Ale z tych głośnych rzeczy pieniądze do skarbu wpływać nie będą. A tu państwo ma miesięczne zobowiązania, choćby tylko prace swych funkcjonarjuszy a nawet najbardziej wierzący sanator nie będzie twierdził, że legendarne zapasy kasowe albo kasy PKO starczą na zapełnienie luki powstałej z niepłacenia przewidzianych podatków i z niedoborów monopolowych.

Dalej ustawa samorządowa: papier jest cierpliwy, można w „Dzienniku ustaw" wydrukować ustawę z paragrafami i pod paragrafami, ale z tego gminy nie otrzymują ani grosza dochodu ani złotego pożyczki; będą i nadal, w wyższym jeszcze stopniu jako następstwo zmniejszanego zaufania, musiały ograniczać swój zakres działania albo wyciągać z obywateli ostatni grosz w postaci ogromnych opłat za elektrykę, za gaz itp. monopolowe rzeczy. Nie będzie także na podstawie sanacyjnej ustawy samorządowej lepszych stosunków niż obecnie, jeżeli nie będą jeszcze gorsze, a temsamem cel ustawy będzie chybiony pod względem gospodarczym, dając tylko sanacji możność osiągnięcia celu politycznego.

Wreszcie ustawa o tzw. reformie szkolnictwa — co pomoże najlepsza nawet ustawa — naturalnie, że obecny projekt za taką nie może być uważany — jeżeli pozostanie nadal albo spotęguje się jeszcze niemożliwość dania choćby prymitywnej nauki 300.000, jak mówi minister, a pół miljonowi dzieci, jak mówią inne źródła? Co komu przyjdzie z pięknej — taką naturalnie ona nie jest — fasady, jeżeli za nią kryć się będzie pustka: ani nauczycieli ani dzieci ani programu, tylko zrobienie ze szkoły narzędzia dla wzmocnienia fundamentów, na których sanacja gruntuje swe panowanie?

Po tych wszystkich i jeszcze innych „reformach", które w przeciągu najbliższych kilku tygodni wyjdą z kuźni sejmowej, pozostanie niezachwiana i silna jedna rzecz: przesilenie coraz bardziej ustalające się w sensie pogorszenia się. Bo cokolwiek dotychczas się zrobiło i w przyszłości się zrobi, nic z tego wszystkiego niema ani celu ani możności osłabienia tego przesilenia, poprawy stosunków. Czy nie jest to conajmniej dziwna rzecz, że teraz w czasie szalejącego kryzysu z jego tysiącem nieszczęśliwych następstw nie mówiło się ze strony kierującej losami państwa o tem chyba najważniejszem zagadnieniu inaczej jak o rzeczy podrzędnej? Nie zrobiło się położenia gospodarczego głównym tematem rozpraw i nie ustaliło się programu dla leczenia tego programu, przeciwnie — zrobiło się wszystko, aby to położenie zaciemnić a program odłożyć; zrobiło się to w formie nałożenia nowych podatków i przyobiecania dalszych, jakby w najlepszych czasach, kiedy można było czerpać z pełnego.

Co dalej — sanacja na to nie ma odpowiedzi i nie próbuje nawet jej szukać. Bo i dlaczego ma się fatygować, kiedy ktoś inny odbierze jej ten trud? Deficyt załata przedłużenie „roku Hoovera"; sytuacja gospodarcza poprawi się, gdy na całym świecie nastąpi poprawa; bezrobocie zmniejszy się, gdy Pan Bóg da wiosnę i możność pracy na powietrzu — sanacja ma inne troski, np. jak pomieścić jeszcze z pół tuzina kapitanów w min. spraw zagranicznych albo inne w tym guście. O przyszłości ona nie myśli, starając się o dobrą teraźniejszość — dla siebie.

Generalny atak przemysłowców

Przemysłowcy po połączeniu z „Lewjatanem" Związku przemysłowców górniczo-hutniczych na G. Śląsku i Centralnego Związku pracodawców na Pomorzu, które dotąd działały odrębnie, zaatakowali te ośrodki przemysłowe, gdzie obowiązywały umowy zbiorowe, które dawały gwarancję dotrzymania znośnych warunków pracy i płacy.

W okresie szalejącego bezrobocia, bezgranicznej nędzy i rozpaczy, kiedy ludzie z obawy przed głodem odbierają sobie życie — przemysłowcy wymawiają umowy i jednocześnie wysuwają żądania wysokich obniżek dotychczasowych zarobków.

Na G. Śląsku wymówiono umowę w górnictwie i hutach żelaza i w tym samym przemyśle wypowiedziano umowy w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Z dniem 1 stycznia b. r. wymówiono umowę w hutach cynkowych, lecz dotąd nie wysunęli przemysłowcy jeszcze swoich żądań, które prawdopodobnie zmierzać będą do wysokich obniżek płac.

W fabrykach naczyń emaljowanych, które najpierw skartelizowano, wymówiono umowy, żądając 15% obniżki i tak już głodowych zarobków. Wszelkie próby, zdążające do załatwienia tej kwestji polubownie — spełzły na niczem, gdyż przemysłowcy, z uporem manjaków odrzucają je, a nowe warunki, stawiane przez nich wprowadzają przy pomocy obwieszczenia. Inspektorzy pracy wobec przemysłowców są bezsilni i ich interwencje nie odnoszą żadnego skutku.

Na Pomorzu wymówiono umowy we wszystkich gałęziach przemysłu i w handlu i to wymówienie umów ma na celu znaczne pogorszenie warunków pracy i płacy.

W przemyśle naftowym, gdzie obowiązuje umowa zbiorowa, która dopiero w grudniu zeszłego roku, po bardzo długich i ciężkich pertraktacjach została w odpowiedni sposób skorygowana — zaatakowana została w inny podstępny sposób. Koncern naftowy „Małopolska", który obejmuje 50% przemysłu naftowego i ma u siebie zatrudnionych zgórą 70% robotników w stosunku do zatrudnionych w tym przemyśle, wystąpił ze Związku przemysłowców i na własną rękę podejmuje próby przeprowadzenia w poszczególnych przedsiębiorstwach obniżek płac, a raczej działa w kierunku usunięcia umowy zbiorowej.

Akcja prowadzona przez przemysłowców zdąża do zniszczenia dotychczasowego systemu płac i pogorszenia zdobyczy socjalnych jak również wszelkich innych korzystnych reform, jakie robotnicy umowami zbiorowemi zdobyli. Atak prowadzony jest z wielkim tupetem i pewnością siebie, gdyż przemysłowcy przypuszczają, że wycieńczeni robotnicy ciężkiemi warunkami życiowemi, przyjmą ich drakońskie warunki.

Dziwną i niezrozumiałą rolę odgrywa w tej akcji rząd, a szczególnie Ministerstwa Pracy, które dokładnie zna warunki, w jakich robotnicy żyją. A jednak u przedstawiciela Ministerstwa Pracy nie widzi się tej koniecznej obrony pokrzywdzonych. Np. podpisany w dniu 21 stycznia b. r. brał udział w konferencji w Katowicach, na której był obecny p. Klott, główny inspektor pracy, który bardzo wiele mówił o przemyśle węglowym i konieczności eksportu, ale niewiele słyszano o warunkach, w jakich żyją robotnicy. Natomiast p. Klott wyraźnie oświadczył, że w górnictwie obniżka jest nieodzowna i konieczna, aby utrzymać eksport. Wszyscy rozumieją trudne położenie niektórych gałęzi przemysłu, a szczególnie przemysłu węglowego, ale przecież wszystkich ciężarów nie można zwalać na barki robotników i skutkiem tego doprowadzać ich do stanu żebraczego. Wystąpienie p. Klotta, przedstawiciela Min. Pracy, poniekąd wzmocniło nieuzasadnione żądanie przemysłowców i dokładnie charakteryzuje pośrednictwo rządu w podobnych akcjach.

Przemysłowcy podjęli wówczas atak, kiedy klasa robotnicza znalazła się w nadzwyczaj ciężkiej sytuacji i przypuszczają, że nadszedł moment ostatecznej rozgrywki, by odebrać ludzkie warunki pracy i płacy, a wprowadzić system dyktatorsko niewolniczy. Jednak pomylili się, klasa robotnicza narzuconą jaj walkę podejmie i z zaparciem się siebie bronić będzie swych praw.

Wilhelm Topinek.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 30 stycznia 1932 r. Sygn. IV Pr. 17/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 29 stycznia 1932 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 23 z daty 29 stycznia 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem **„NOWY PREZES APELACJI"** w ustępie od słów „Zamianowany został" do końca, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 uk. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl, wr. Wiceprezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kołodziński wr.

Kadryl komisarski w Kasach chorych

Ogłoszone świeżo zmiany na stanowiskach komisarzy Kas chorych są **karnawałowym kawałem sanacyjnym.**

Mianowicie dotychczasowi komisarze zostali mianowani **dyrektorami Kas chorych.** Ponieważ jednak nie można być jednocześnie swoim przełożonym i podwładnym, komisarzem i dyrektorem w tej samej Kasie w jednej osobie — przeto każdego z nowomianowanych dyrektorów mianowano jednocześnie komisarzem, ale już w innej Kasie...

Przykład: p. pułkownik Pilarz, dotychczasowy komisarz Kasy chorych w Tarnowie, został mianowany dyrektorem tejże Kasy. Jednocześnie dla pozoru zwolniono go ze stanowiska komisarza w Tarnowie, a mianowano komisarzem w Krakowie...

Teraz już nic nie będzie stało na przeszkodzie przywróceniu „samorządu" w Kasach chorych. Będzie można pozwolić ubezpieczonym wybrać rady zarządzające, które nie będą miały nic do gadania. Dyrektorzy są już mianowani!

Nowowyznaczeni komisarze będą oczywiście urzędowali w miejscowościach dotychczasowych, gdzie zostali teraz mianowani dyrektorami. Jako komisarze ograniczą się zapewne do podpisywania bilansów.

Nowe nominacje na komisarzy są na krótko. Niezadługo ustąpią miejsca wybranym radom zarządzającym. Ale nominacje na dyrektorów są już na stałe!

Na stałe, to znaczy na czas trwania dyktatury.

* * *

Otrzymujemy następujące informacje:

Jak doniósł „Naprzód" w ostatnim numerze, z dniem 1 lutego b. r. zaszły na stanowiskach komisarzy Kas chorych nadzwyczajne zmiany. Przeniesienia ze stanowisk w Kasach dużych do mniejszych i naodwrót, istny kalejdoskop. Ubezpieczeni ze zdumieniem i trwogą, naiwni z nadzieją wyczekują co za nowe dobrodziejstwa te pociągnięcia przyniosą. Postarajmy się uchylić rąbek tajemnicy tych strategicznych operacyj. W myśl art. 67 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 komisarz może być ustanowiony najdłużej na przeciąg jednego roku, a na podstawie specjalnego zarządzenia ministra pracy na przeciąg lat dwu z tem, że w ciągu tego czasu muszą być przeprowadzone wybory organów samorządowych. W myśl art. 24 przytoczonego wyżej rozporządzenia powoływanie dyrektorów i lekarzy naczelnych Kas chorych należy do władzy samorządowej Kasy, tj. do Rady zarządzającej.

Czy rząd zamierza wykonać dekret prezydenta i rozpisać wybory do Kas? To wątpliwe. Ale komisarze to naród przewidujący na wszelki wypadek. Cóżby się z nimi stało, gdyby jednak wybory przeprowadzono. Trzebaby wrócić do rzeczywistej rzeczywistości (referacik cmentarny itp.), a porzucić radosną twórczość. A toć przecie ludzie zasłużeni, czwartobrygadowcy z ukończonemi akademjami ku czci marszałka.

Z wykonaniem artykułów dekretu o wyborach jest czas, ale pupilów trzeba zabezpieczyć. Zarządzono tedy przetasowanie komisarzy, którzy wzajemnie pomianują się dyrektorami, zawrą odpowiednie kontrakciki, a wtedy panom dyrektorom powierzy się z powrotem pełnienie obowiązków komisarzy w „swoich" Kasach. Ewentualnie można zamianować nową falangę komisarzy. Czekających na zapłatę za współpracę z rządem jest dość.

Można będzie nawet i nic nie mające do gadania Rady zarządzające wybrać.

W końcu nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na pkt. 3 art. 25 rozporządzenia, który powiada, że dyrektor Kasy winien posiadać: kwalifikacje dające rękojmię za sprawowanie czynności dla dobra ogółu ubezpieczonych. Na Kraków to p. Kolkiewicz będzie 100% odpowiadał tym warunkom.

Ale możeby poczekać na dopuszczenie przez Sąd Apelacyjny w Krakowie wniosku dowodowego obrony w procesie prasowym „Naprzdu" na zarzut:

Dnia 18 kwietnia 1930 wyjechał p. komisarz Kolkiewicz autem kasowem do Opoczna. Stąd dnia 19 kwietnia do Warszawy, a po kilku godzinach pobytu w Warszawie wrócił autem do Opoczna, gdzie spędził święta. Szofer wozem wrócił do Krakowa. Dnia 25 kwietnia 1930 zalikwidował p. Kolkiewicz za asygnatą kasową L. 4441 kwotę zł. 238 tytułem zwrotu kosztów podróży służbowej do Warszawy w dniach 18 i 19 kwietnia, zaliczając bilet kolejowy I klasy z Krakowa do Warszawy i z powrotem, diety za 2 dni oraz dojazdy na dworzec kolejowy w Krakowie i w Warszawie.

Ustrojoburcy sanacyjni przy robocie

BEZPARTYJNA WIEŻA BABEL

Gdzieś w drugiej połowie 1928 r. panowie z BB przeprowadzili „konspiracyjną" dyskusję nad zasadami „nowego" ustroju dla Rzeczypospolitej. Szczegóły tych tajnych narad dostały się jednak do prasy i społeczeństwo poznało poglądy „konstytucyjne" wywrotowców pomajowych. W tym „jednolitym" bloku bezpartyjnym panuje ogromne bogactwo pomysłów, tak, że trudno zorjentować się który z nich jest odbiciem ideologji „genialnego" twórcy BB. Jedni z sanatorów n. p. chcieli mieć Polskę cezarystyczną, inni zaś zalecali jej nawet ustrój teokratyczny... Wkońcu spłodzono słynny projekt konstytucyjny BB zgłoszony z wielkim hałasem w Sejmie trzecim z początkiem 1929 r. Projekt ten, według oświadczeń panów sanatorów miał być szczytem „geniuszu" ustawodawczego polskiego, najrzeczywistszym wyrazem „rzeczywistej rzeczywistości" polskiej, jej potrzeb i tendencyj, a miał być przyjęty przez Sejm poprzedni bezkrytycznie, z entuzjazmem bez zmiany „choćby jednego przecinka", jak dowodził p. Sławek, który groził „eksperymentami przewrotowemi", i łamaniem kości posłom opozycyjnym. demokratycznym, jeżeliby się ośmielili nie ugiąć się przed wolą sanacyjnych „reformatorów" konstytucyjnych i nie przyjąć projektu BB. Groźby częściowo wykonali. ale projekt nie stał się konstytucją i dziś w BB akurat w 3 lata po ogłoszeniu swego „projektu konstytucyjnego" panowie sanatorzy... dyskutują dalej nad swoim projektem wywrócenia ustroju Rzeczypospolitej do góry nogami. W komisji konstytucyjnej Sejmu toczy się obecnie dyskusja nad „reformą ustroju". w której udział biorą **wyłącznie panowie z BB.**

W dyskusji tej między sanatorami „najciekawsze" jest to, że panowie ci, którzy już posiadają „kompletny" projekt „konstytucyjny" roztrząsają teraz jeszcze kwestję takiej, czy innej roli „parlamentu", takiego czy innego jego charakteru. Według sprawozdania „Gazety Polskiej" „poseł" Szawleski dowodzi, że na miejsce parlamentaryzmu politycznego powinien wejść parlamentaryzm gospodarczy. Pos. Makowski dowodzi, że według jego „konstrukcji od parlamentu **nie będziemy oczekiwać kierowniczych dyrektyw,** lecz ujawniania potrzeb i **aprobaty powziętych norm".** — To jest jasne postawienie sprawy — „parlament" pozbawiony wszelkiej samodzielności, roli kierowniczej i inicjatywy, „parlament" karykatura „aprobujący" już postanowione normy. P. Makowski oświadcza się za „parlamentem politycznym". w przeciwieństwie do koncepcji „fachowej reprezentacji poszczególnych interesów organizacyj samorządu zawodowego". — Panowie reformatorzy sanacyjni jeszcze, jak widzimy, nie uzgodnili swego „poglądu" **na charakter — parlamentu".**

Kapitalne jest oświadczenie **p. Cara,** który z właściwą sobie czelnością „zastrzega" się jakoby jego obóz walczył z parlamentem jako instytucją. Przeciwnie, dowodzi p. Car, chcemy **„nadać mu większą powagę w opinji społecznej", „przez** podniesienie jego sprawności".

Znamy te usiłowania sanacji, zmierzające do powiększenia „powagi parlamentu" „w opinji publicznej". Mówią o tem liczne wywiady p. Piłsudskiego, w których parlament nazwany został **„chlewem poselskim",** jak n. p. czytamy w wywiadzie sierpniowym z 1930 r.

Jest stary i zdemaskowany już wybieg sanatorów, że oni nie zwalczają instytucji parlamentu, ale „przywileje panów posłów". Cóż za parlament, którego posłowie nie posiadają praw przedstawicieli narodu, cóż to za Sejm, który według p. Makowskiego, nie posiada żadnego samodzielnego, kierowniczego stanowiska, a sprowadza się do funkcji mechanicznej „aprobaty powziętych norm", a jak mówi p. Mackiewicz, do funkcji „załatwiania zleceń **rządu",** który w myśl p. Piłsudskiego, ma w Sejmie sprawy **„rozkazowo załatwić".** W tym kierunku postęp w podniesieniu „sprawności" Sejmu z pamiętnego r. 1930 jest istotnie zdumiewający.

Ale panowie sanatorzy obradują też nad zmianą zasad **prawa wyborczego.**

Pos. Podoski, jako referent. radzi wprowadzić do konstytucji tylko dwuprzymiotnikowe prawo wyborcze, oparte na **powszechności i tajności.** P. Car oświadcza się na razie za utrzymaniem trzech dalszych przymiotników — równości, bezpośredniości i proporcjonalności, ale chytrze nie chce ich umieścić w konstytucji, lecz w **ustawie zwykłej, bo — jego zdaniem — „skoro proces dziejowy... już się zaczął, to nie należy sobie odbierać możliwości, aby w miarę jego rozwoju nasze ustawodawstwo mogło za nim podążyć, żeby nie tworzyć przeszkód o charakterze formalno-prawnym".** — Jak widzimy, sanacja liczy jeszcze na swój dalszy „rozwój", mimo, że wszystko dokoła siebie, i czego się tknie — zwija. Tak chytry, rodzimy Car. pragnie zabezpieczyć sobie możność ograniczenia praw wyborczych obywateli, gdy ci nie będą chcieli popierać „procesu dziejowego", pomajowego.

Z „ciekawemi" „chceniami" wystąpił w sobotnim „Czasie" p. Kostek-Grzybowski, najświeższy „konserwatysta" „narybku pomajowego". W artykule p. t. „Chcieć zachowania parlamentaryzmu — znaczy chcieć senatu" autor odkrył nowy rodzaj „dyktatury", **„dyktatury powszechnego i równego prawa wyborczego".** Wali więc ten jurny „konserwatysta" w „suwerenność sejmu" i domaga się równouprawnienia senatu z Sejmem, wymyśla na konstytucję marcową, która jego zdaniem, skrzywdziła senat. Otóż p. Grzybowski. wielbiciel p. Józefa Piłsudskiego, na którego „mądre słowa" się powołuje, powinien wiedzieć o tem, że tenże p. Piłsudski, bił właśnie w „nadmiar przywilejów" władzy panów **posłów i senatorów.** I dziś obie Izby **zrównał** „w prawach" tak radykalnie, że tak w Sejmie jak w senacie może swoje postanowienia „rozkazowo załatwiać". Czegóż więcej pragnie p. Grzybowski? Udziela on takiej rady: „Jeśli ma istnieć parlamentaryzm, to znaczy jeśli ma istnieć pewna doza liberalizmu... **to parlament musi mieć zaufanie całego społeczeństwa.** Musi mieć **AUTORYTET, POWAGĘ, GODNOŚĆ,** którą miał parlament dobijający się uznania, parlament pierwszej połowy XIX w. Musi **odżyć wiara w reprezentanta ludności,** jako kogoś, kto — mądrzejszy od wyborcy"... a „przedmiotem tej wiary jest zawsze raczej **Izba wyższa.** Trzeba uczynić wszystko, by tę wiarę utrzymać, ożywić, wzmocnić". Więc przez **senat przywilejów,** chciałby p. Grzybowski odbudować „wiarę w reprezentanta ludności".

Rady powyższe są jednak bezwartościowe, gdyż opierają się na sprzeczności i braku poczucia rzeczywistości. Kto chce szczerze mieć parlament oparty na zaufaniu **całego społeczeństwa,** ten nie może atakować, jak to czyni p. Grzybowski, zasady powszechnego i równego prawa wyborczego. Senat powoływany w sposób „odmienny", niedemokratyczny, i będący „reprezentacją czego innego", nie będzie nigdy wyrazem zaufania całego społeczeństwa, ani też „reprezentantem ludności". Po drugie: aby przywrócić „autorytet, powagę i godność" parlamentowi w Polsce, to trzeba usunąć sanację, która właśnie tak z Sejmu jak i senatu robi karykaturę, pozbawioną „godności narodu".

A „Czas" jest organem sanacyjnym, który drukował wszystkie wywiady bezczeszczące parlament i to odpowiednio kwalifikuje ten organ konserwatystów pomajowych. (?)

Faszystowska sprawiedliwość

W czwartek 28 stycznia sąd w rządzonym od 14 miesięcy przez hitlerowców Gdańsku zwolnił od winy i kary hitlerowca **Jana Kuschla,** który 13 września 1931 r. zamordował polskiego robotnika rolnego Słowika dwoma pchnięciami noża, a gdy konający Słowik *leżał w kałuży krwi,* podszedł do niego i *kopnął go* wołając: „Jeszcześ nie zdechł przeklęty Polaku!" Kuschel twierdził, że działał w obronie koniecznej. Mimo że zeznania świadków tego nie potwierdziły i mimo, że Kuschel był już dwukrotnie karany za uszkodzenie ciała, prokurator nie ośmielił się postawić wniosku o ukaranie oświadczając, że pozostawia tę sprawę w zupełności uznaniu sądu. Sąd zrozumiał i... uwolnił „współpracownika" z obecnym senatem gdańskim od winy i kary.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Tow. poseł dr Lieberman wśród robotników Bielska-Białej

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

We czwartek 28 stycznia 1932 r. o godz. 22.50 w nocy przyjechał pociągiem pospiesznym z Warszawy do Bielska tow. pos. Lieberman. Mimo, że była późna pora zebrało się około 300 robotników i robotnic na stacji w Bielsku, by powitać swego wodza i więźnia brzeskiego, by tym sposobem zadokumentować swe uczucia i sympatje dla tow. Liebermana, jako tego, co całe życie spędził w walce o prawa dla ludu pracującego. Ukazanie się tow. Liebermana na stacji wywołało wielki entuzjazm. Dziewczynka mała wręczyła mu bukiet róż, a tow. Pysz imieniem klasy pracującej Białej-Bielska przywitał tow. pos. Liebermana. Tow. pos. Lieberman wzruszony tem powitaniem podziękował i odjechał do hotelu „Prezydent“, dokąd podążył tłum robotników, który przed hotelem zgotował mu ponownie owację. Wywołany tą owacją, wyszedł z hotelu tow. Lieberman, dziękując za nią.

W piątek 29 stycznia tow. Liberman w towarzystwie tow. Andrzeja Pysza, sekretarza OKR i członka milicji PPS tow. Dulki wyjechał do Bystrej, by odwiedzić tow. Daszyńskiego w Domu Zdrowia.

Tow .pos. Lieberman imieniem partji całej i swojem złożył mu życzenia rychłego powrotu do zdrowia, a tow. Pysz w imieniu organizacji bialskiej. Tow. Daszyński wzruszony tą wizytą, serdecznie podziękował za życzenia, poczem przez dwie godziny rozmawiał o sprawach ogólnych z tow. pos. Liebermanem. Na zakończenie tow. Daszyński upoważnił go, by w jego imieniu przesłano pozdrowienie dla całej klasy pracującej Polski. Tow. Daszyński bardzo ucieszony z odwiedzin tow. pos. Liebermana, ściskając jego dłoń, życzył mu dalszej wytrzymałości w walce o przywrócenie prawa i poszanowania ludu pracy w Polsce.

Popołudniu tego samego dnia o godz. 5 odbyła się wielka konferencja okręgowa PPS w Białej w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej. Zjechali się tow. z Wadowickiego, Żywieckiego, Bialskiego i Bielskiego powiatu. Przybyli również towarzysze ze Związków zawodowych, z niemieckiej socjalistycznej partji pracy z Bielska oraz liczni zaproszeni goście, między którymi było dużo inteligencji. Ogółem brało udział w konferencji 400 towarzyszy i towarzyszek.

Wchodzącemu na salę tow. pos. Liebermanowi zgotowali zebrani wielką owację. Wręczono mu pęk czerwonych róż przez małą córeczkę tow. Kuźmy. Zagaił konferencję tow. Pysz. Do prezydjum wybrano tow. Pilarzową z Żywca, Pękalę z Andrychowa i tow. Pysza z Białej. Przed rozpoczęciem konferencji orkiestra TUR. z Leszczyn odegrała „Międzynarodowkę“. Tow. Pysz udzielił głosu tow. pos. Liebermanowi. Ukazanie się jego na trybunie wywołało ponowną olbrzymią manifestację na jego cześć i więźniow brzeskich, a orkiestra TUR. z Leszczyn odegrała „Marsyljankę“.

Po chwili uspokojenia tow. pos. Lieberman wygłosił przeszło godzinny referat polityczny i gospodarczy, w którym przedstawił wszystkie nieprawości, dokonane ze strony sanacji i świata kapitalistycznego na klasie pracującej i jej żywem ciele. Dalej wskazał, jakiemi drogami ma kroczyć klasa pracująca bialskiego okręgu, jako też proletarjat całego świata. Mowę swą zakończył wezwaniem do podniesienia ducha w walce i wytrwania w niej, aż zapanuje poszanowanie godności człowieka i urzeczywistnienie socjalizmu.

Mowa tow. Liebermana była kilkakrotnie przerywana żywiołowemi oklaskami, a po jej zakończeniu przez długi czas grzmiała sala od oklasków i okrzyków na cześć tow. Liebermana i PPS.

Przemawiał jeszcze tow. Hönigsman z Bielska imieniem niemieckiej socjalistycznej partji pracy, składając życzenia tow. pos. Liebermanowi i więźniom brzeskim i zapewniając, że proletarjat niemiecki wspólnie z polskim ną tutejszym terenie walczy w zgodzie i dalej walczyć będzie.

Tow. Rosner przemówił imieniem klasowych związków zawodowych Bielska i okolicy, zapewniając tow. Liebermana, że klasa pracująca, zorganizowana w klasowych zw. zaw. widzi w więźniach brzeskich symbol walki klasowej, stoi całkowicie po stronie tychże i spodziewa się, że byli więźniowie brzescy z tow. Liebermanem na czele będą dalej jej orędownikami i obrońcami.

Tow. Zacny, delegat z Kęt, zachęcał zebranych do organizowania się. Tow. Klimczak, członek milicji PPS, wygłosił piękne i porywające przemówienie, wzywając, by w sercach robotniczych nastąpiło ślubowanie, że razem z PPS i jej przewódcami takiej miary, jak tow. Lieberman, będą walczyć aż do zwycięstwa.

Tow. poseł dr. Glüksman z Bielska wskazał na ciężką walkę, jaką w tej chwili przechodzi klasa robotnicza na Górnym Śląsku; tow. pos. Lieberman w swej mowie okazał młodzieńczy zapał i z nas tutaj na sali jest najmłodszy; wszyscy uznajemy jego entuzjazm i wiarę w lepszą przyszłość, winniśmy z takim samym zapałem pracować i zagrzewać klasę pracującą w jej codziennej walce o lepszy byt.

Na zakończenie przemówił krótko tow. Pysz, zachęcając zebranych do wspólnej energicznej pracy, podziękował tow. posłowi Liebermanowi za przyjazd do okręgu i zakończył konferencję, wznosząc okrzyk: Niech żyje polska partja socjalistyczna i klasowe związki zadowodowe!

Jeszcze raz zgotowano owację tow. pos. Liebermanowi, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i odegraniem przez orkiestrę TUR z Leszczyn pieśni „Cześć Pracy“ w podniosłym nastroju zakończono tak liczną konferencję.

Wieczorem o godz. 9 tow. pos. Lieberman wziął udział w herbatce, urządzonej przez organizacje socjalistyczne bialskie w lokalu TUR. W herbatce wzięli udział także: mecenasowa Grossowa, posłowa Pająkowa, poseł dr Guksman, senator dr Gross, delegaci powiatów Żywca, Wadowic oraz członkowie poszczególnych organizacyj. W miłym nastroju i pogawędce na temat Brześcia i światowego kryzysu kapitalistycznego spędzono trzy godziny, poczem żegnany serdecznie przez towarzyszy i towarzyszki tow. pos. Lieberman odjechał, zapewniając, że w najbliższych tygodniach przyjedzie na konferencję do Żywca, a w najbliższych miesiącach na wiec do Białej.

Projekt ustawy o kosztach sądowych

I.

Na wołania „S. O. S.“ o ratunek dla coraz gorzej funkcjonującego, rozkładającego się sądownictwa w Małopolsce, które od długiego już czasu rozbrzmiewają w prasie fachowej, codziennej, w uchwałach Izb Adwokackich, Handlowych, Rzemielniczych i t. d., odpowiedział wreszcie rząd wniesionym do Sejmu projektem ustawy... „o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie“, stanowiącej *ogromne podwyższenie* tych kosztów...

Gdy goście się skarżą, że wikt jest zły i usługa niedobra, odpowiada gospodarz na te skargi... podwyżką cen...

Szukamy w uzasadnieniu ustawy zapowiedzi, że uzyskana podwyżka będzie użyta na lepsze uposażenie sądów, ich usprawnienie, pomnożenie etatów, podniesienie wynagrodzenia uginającego się pod brzemieniem pracy personelu sądowego i t. d. *Ani słówka o tem.* Krótkie uzasadnienie zawiera jedynie krytykę dotychczas obowiązującego, odnośnego ustawodawstwa austjackiego (pod którego rządami werze „przedcarskiej“ sądownictwo małopolskie funkcjonowało — jak wiemy — ze sprawnością zegarka) i podkreśla potrzebę ujednostajnienia odnośnego ustawodawstwa na całym obszarze państwa, a więc upodobnienie przepisow dla Małopolski przeznaczonych do systemu obowiązującego w b. zaborze rosyjskim.

Z wszystkich trzech systemow na obszarze Rzpltej obowiązujących wybrano oczywiście najbardziej fiskalistyczny. Najliberalniejszy, najbardziej postępowy system niemiecki pozostaje dalej ograniczony do b. zaboru pruskiego.

Cechą istotną tego w b. zaborze rosyjskim obowiązującego systemu, na którym wniesiony do Sejmu projekt ustawy się opiera, jest wprowadzenie do sądownictwa zasady handlowej „z rączki do rączki“: przed złożeniem do kasy sądowej tak zwanego „wpisu“, nie nadaje się sprawie biegu. Państwo *uzależnia* wykonanie swej najszczytniejszej funkcji, tj. wymiaru sprawiedliwości od uprzedniego złożenia „zgóry“ wynagrodzenia za spełnienie tej funkcji. Jest to dla b. zaboru austrjackiego nowością, nieznaną zresztą w ustawodawstwach zachodnio-europejskich. Dotychczas pobiera w Małopolsce państwo od obywatela, żądającego ochrony prawnej, pewne należytości, przeważnie we formie stempli: Kto ich nie uiści podlega karze pieniężnej, sąd nie może jednak z powodu nieuiszczenia stempla odmówić ochrony prawnej, wydania wyroku lub dozwolenia egzekucji. Sądy nie zajmują się u nas wcale wymiarem i ściągnięciem należytości stemplowych, zawiadamiają jedynie o braku stempli władzę skarbową, która wymierza i ściąga karę. Według projektowanej nowej ustawy będą sądy zarazem władzami poborowemi: prócz obowiązku wymiaru sprawiedliwości będą miały dalszy obowiązek pobierania, a w pewnych wypadkach także oznaczania należytości sądowej i odmawiania wymiaru sprawiedliwości temu, kto taksy zgóry nie uiści. Zasadę handlową *zapłaty zgóry* obowiązującą na kolejach i w monopolach państwowych, *wprowadza projekt także do sądownictwa.*

Obowiązująca u nas ustawa austrjacka kieruje się przy wymiarze należytości od czynności sądowych *względami społecznemi.* Wychodząc ze założenia, że procesy o sumy wzgl. wartości niższe prowadzą zwykle ludzie niezamożni, uprzywilejowała co do wysokości należytości sprawy o wartości nie przewyższającej 1.000 koron (wzgl. 1.000 złotych), a także przy tych sprawach wprowadziła skale degresyjne tak, że dla spraw od 100—400 zł. należytość jest niższa (od wyroku 5 zł.), niż dla spraw od 400—1.000 zł. (od wyroku 10 zł.), dla spraw zaś drobiazgowych (do 100 zł.) minimalna, gdy wynosi łącznie od skargi, protokołu i wyroku najwyżej 2 zł. 90 gr. Dopiero przy wartości przedmiotu sporu przekraczającej 1.000 zł. należytości są „pełne“, t. j. należytość od wyroku wynosi 2%, należytości tej jednak przy sporach o wartości wzwyż 2.000 zł. nie wykłada strona skarżąca zgóry, lecz wymierza ją i ściąga władza skarbowa dopiero po wydaniu wyroku od tej strony, która proces przegrała.

Projekt nowej ustawy nie kieruje się względami społecznemi, nie zna przywileju dla spraw niższej wartości, przeciwnie: przy sprawach do 1.000 zł. stopa procentowa należytości jest najwyższa, bo wynosi pełnych 4%. Nie zna także projekt przy sprawach do 1.000 zł. degresji i skal: stopa 4% obowiązuje dla wszystkich spraw do 1.000 zł. jednolicie, tak samo dla spraw o 100 zł., jak i dla spraw o 1.000 zł.

Dopiero dla spraw o wartości przewyższającej 1.000 zł. wprowadza projekt degresję: do 10.000 zł. — *3½%*, do 100.000 — *3%*, wyżej 100.000 zł. — *2½%*.

Najdotkliwszą jednak nowością jest postanowienie projektowanej ustawy, że *całą* należytość od procesu w jednej instancji należy uiścić *zgóry* przy wniesieniu skargi, wzgl. apelacji i rewizji, podczas gdy według ustawy dotychczas w Małopolsce obowiązującej nie opłaca się całej należytości zgóry, lecz „stempluje się“ poszczególne czynności procesowe najpierw tylko skargę, potem protokoły rozpraw, wkoncu wyrok.

W przeważającej ilości spraw należących do sądów grodzkich (do 1.000 zł.) niema właściwie między stronami sporu: pozwany nie zapiera długu, lecz nie płaci w terminie, bo nie chce, a najczęściej nie może, wierzycielowi chodzi więc tylko o uzyskanie tytułu egzekucyjnego. Sprawy te kończą się już na pierwszej rozprawie bądź „spoczywaniem“, gdy strony po wniesieniu sprawę zapłatą lub ugodą załatwiły, bądź też wyrokiem zaocznym, gdy pozwany, poczuwając się do długu, na rozprawie nie stanie lub ugodą sądową na raty i t. p.

We wypadkach spoczywania sporu należytość sądowa rowna się *obecnie* należytości od skargi (do 100 zł. — 66 gr., do 1.000 zł. — 3 zł. i t. d.), we wypadkach ugody sądowej przybywają stemple do ugody (½%), tylko w razie zaoczności należy uiścić stemple do wyroku. Według projektowanej *nowej* ustawy, gdy wpis cały należy już uiścić przy wniesieniu skargi, należytość od „procesu“ kończącego się na pierwszej rozprawie wyrokiem zaocznym, będzie wynosiła tyle, ile od procesu, w którym wyrok zapada dopiero po całym szeregu rozpraw i przeprowadzeniu dowodów. Jedynie w razie zawarcia ugody sądowej lub cofnięcia skargi przed rozprawą zwraca sąd *połowę* wpisu.

Weźmy dla przykładu sprawę o 1.000 zł.

Jeżeli pod rządami *obecnie obowiązującej* austrjackiej ustawy przychodzi w tej sprawie na pierwszej rozprawie do wyroku zaocznego, należytość wynosi (z dodatkiem 10%) 15 zł. 40 gr., według projektowanej *nowej ustawy* 40 zł.; jeżeli przychodzi do ugody sądowej, należytość wynosi *obecnie* 9 zł. 90 gr., według *nowej stawy* 20 zł.; w razie zapłaty po skardze, a przed rozprawą, wynosi należytość *obecnie* 3 zł. 30 gr., według *nowej* ustawy 20 zł.

Widzimy więc, że w sprawach do 1.000 zł., a więc w sprawach dotyczących najszerszych kół społeczeństwa, *podwyżka należytości dosięga 200%.* *tr.*

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Z życia robotniczego

DO P. MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Niżej podpisany, w imieniu robotników, zatrudnionych w kamieniołomach miast małopolskich w *Miękinie*, w województwie krakowskiem (pow. Chrzanów) na podstawie odbytego dla tych robotników zgromadzenia i powziętej przez nich uchwały w dniu 23 stycznia 1932 r., zwracam się tą drogą do wysokiego ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie, o spowodowanie, ażeby *w wyżej wymienionem przedsiębiorstwie wypłacano zaległe zarobki robotnikom, na którąto wypłatę robotnicy czekają już od ubiegłego roku, a to od miesięcy, września i paździerṅika*. Słuszność tego odwołania aż do ministerstwa, motywuję następująco:

Robotnicy pracujący w wymienionem przedsiębiorstwie, dnia 20 grudnia 1930 r. zostali na zimę zwolnieni z pracy, a na nowo podjęli pracę w temże przedsiębiorstwie dopiero 7 kwietnia 1931 roku. Przez całe prawie lato ubiegłego roku ani jednej wypłaty swoich zarobków nie otrzymali tak, jak się im należy, tylko *wypłacono ich częściowo zaliczkami*. W roku 1931 w miesiącu listopadzie zostali ci robotnicy *zredukowani z pracy wskutek zupełnego wstrzymania ruchu* w przedsiębiorstwie. Mimo kilkakrotnych interwencyj w sprawie wypłat robotniczych, tak w dyrekcji przedsiębiorstwa, jako też u przewodniczącego Rady nadzorczej pana wiceprezydenta miasta Krakowa W. Ostrowskiego, oraz w inspektoracie pracy w Krakowie — sprawa nie została załatwiona.

Ponieważ wszystkie te nasze interwencje, i u wszystkich wymienionych czynników nie odniosły pożądanego całkowitego uwzględnienia tak słusznej sprawy, dlatego zwracamy się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z uprzejmą prośbą o spowodowanie, aby w wymienionem przedsiębiorstwie wypłacono wreszcie zaległe zarobki robotnikom.

Z wyrazami należnego szacunku za: Okręgowy Sekretarjat Centralnego Związku Górników w Polsce, Sekretarjat w Chrzanowie

Jan Papuga.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU TRAMWAJOWEGO W ŁODZI

W ub. sobotę strajk tramwajowy został zlikwidowany. W tym dniu dyrekcja uruchomiła kilka linij, wobec czego około tysiąc strajkujących zgłosiło się do pracy. Przy ich pomocy zdołano uruchomić wszystkie linje. Przez przystąpienie do pracy tramwajarze poddali się nowym warunkom: 46-godzinny tydzień pracy, urlop 2 tygodniowy i nowy rozkład godzin pracy. Po uruchomieniu tramwajów znikły z miasta przybyłe z okolicy autobusy. Planowany strajk demonstracyjny dla poparcia strajkujących tramwajarzy stał się bezprzedmiotowy.

DOLA BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

Sanatorzy w tarnowskim magistracie już otwarcie się przyznają, że jeżeli tak dalej będzie, że bezrobotni będą żądać więcej, jak to, co magistrat daje (dotychczas od 3—13 kg mąki, 1 kg cukru, tyleż słoniny i 100 kg węgla na rodzinę), to magistrat będzie musiał ogłosić bankructwo, ewentualnie według powiedzenia b. porucznika p. Bielamowicza, wydawcy tych kartek na artykuły, zrobi się kuchnię i da się bezrobotnym zupkę, po którą będą musieli bezrobotni chodzić trzy razy dziennie. Wreszcie „radosna twórczość" przyznaje się, że bankrutuje, że nie jest w stanie podołać obowiązkom rządzenia i danie możności istnienia tym setkom tysięcy bezrobotnych, ale nic nie chce wspominać o tem, że należałoby oddać władzę tym, którzyby znaleźli radę na uśmierzenie nędzy w Polsce. — W ich pojęciu władza to jest rzecz święta, dana im przez samego Boga i należy ją trzymać, choćby nawet przy użyciu bata, a w dodatku ładne pensyjki, więc jakże tu można mówić o ustąpieniu?

My zaś będziemy mówić stale, że ta nędza mas robotniczych i bezrobocie, jest w ogromnej części winą sanacji, Polska zaś nie może być folwarkiem uprzywilejowanej kliki sanacyjnej, lecz całe społeczeństwo bez względu na poglądy polityczne, musi być traktowane jednakowo. *Bezrobotny.*

REZOLUCJA ROBOTNIKÓW BORYSŁAWSKICH

1. Zgromadzeni robotnicy firmy „Małopolska" dnia 27 stycznia 1932 r. w Domu Robotniczym w Borysławiu, po zapoznaniu się ze stanowiskiem firmy przez wystąpienie z Izby Pracodawców i po przeprowadzonej dyskusji w tej sprawie uchwalają, że na wypadek chęci obniżenia płac, zmiany kategoryj, zniesienia umowy zbiorowej lub wypowiedzenia robotników — wszyscy solidarnie staną do strajku w obronie umowy zbiorowej i wszystkich swoich postulatów.

2. Zgromadzeni stwierdzają, że walka robotników węglowych o utrzymanie płac i umowy jest walką wszystkich robotników i na wypadek proklamowania tam strajku uchwalają tę walkę poprzeć strajkiem generalnym w przemyśle naftowym.

3. Zważywszy, że ataki na płace i wszystkie zdobycze robotnicze przez czynniki kapitalistyczne i rządowe coraz bardziej się wzmagają, przeto zgromadzeni uchwalają skupić swoje siły i czujność przez podwojenie swoich szeregów w organizacji zawodowej i politycznej PPS i wszyscy przyjmują na siebie obowiązek zwiększenia swej pracy agitacyjnej na rzecz organizacji. Zgromadzeni postanawiają również zorganizować swoje żony w organizacji politycznej PPS, a dzieci swoje w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego.

4. Na skutek nieprzyjmowania delegatów przez ciągłe odraczanie we firmie „Małopolska", zgromadzeni postanawiają, że na wypadek dalszego odraczania tych konferencyj wszyscy udadzą się do Dyrekcji przez zastanowienie ruchu.

Porządki w komisarskiej Kasie chorych

Wychodzący w Cieszynie w języku niemieckim organ dla handlu i przemysłu „Merkur", pod znamiennym nagłówkiem: „Baczność, ponieważ nader ważne" pisze: „Jedna z tutejszych firm ostrzega na tej drodze wszystkich przedsiębiorców, aby we własnym interesie przeglądali najstaranniej miesięczne nakazy płatnicze, nadsyłane przez tutejszą kasę chorych. Pomijając dawniejsze wypadki stwierdził nasz mąż zaufania, że w ostatnich trzech miesiącach **otrzymał zawsze błędne** nakazy płatnicze, przyczem na chwałę kasy chorych należy zaznaczyć, że raz pomyliła się na swoją korzyść, a raz także na swoją szkodę. Przyczem firma ta ma wszystkiego tylko 9 (dziewięciu) zatrudnionych u siebie, których pobory od wielu miesięcy pozostały bez zmiany. Jakże musi to wyglądać u firmy, mającej 25 zatrudnionych z ciągle zmieniającemi się poborami? Jest to nie do pojęcia, jest nieodpowiedzialnem, żeby instytucja ubezpieczeń przymusowych, rozporządzająca maszynami do liczenia i licznymi **przez przedsiębiorców dobrze opłacanymi** urzędnikami, kontrolorami i nadkontrolorami, w ten sposób pracowała."

Oto do czego doprowadziła bezmyślna i bezcelowa „koncentracja" kas chorych. Zamiast żądanego przez ubezpieczonych „scalenia ubezpieczeń", przeprowadziła sanacja nieekonomiczne, bo znacznie droższe od dotychczasowego stanu rzeczy i mniej sprawne, połączenie kilku kas chorych w jedną za dużą i za rozległą. Dotychczas Kasa chorych w Cieszynie należała do wzorowych zakładów, na którą nigdy żadnych tego rodzaju skarg nie słyszano, ani ze strony robotników, ani ze strony przedsiębiorców, chociaż koszta jej administracji były najniższe prawie w całej Polsce i niższe były od przedwojennej normy. Obecnie, pod rządami komisarskiemi, skargom ze wszystkich stron końca niema.

Nie możemy przy tej sposobności nie wytknąć „Merkurowi", że dziwne jest jego pojmowanie ubezpieczeń społecznych; urzędnicy Kasy chorych są według wyjezyczania się panów z „Merkura" „płatni przez przedsiębiorców". To niekulturalne i skrajnie wyzyskiwackie stanowisko „Merkura" osłabia bardzo siłę jego obecnej krytyki porządków w Kasie chorych. Zbyt jaskrawo przebija z niego nienawiść zasadnicza i nieprzebłagana do ubezpieczeń społecznych wogóle, aby taki głos zaprzysiężonego reakcjonisty i wroga klasy robotniczej, jakim jest „Merkur" i cała klika kramarzy po za nim stojąca, mógł spowodować naprawę.

Ciekawa rozprawa prasowa

OSKARŻONY REDAKTOR NIE MOŻE BYĆ... SPRAWOZDAWCĄ SĄDOWYM?

Sąd okręgowy w Katowicach, jako II instancja, rozpatrywał ciekawą sprawę prasową przeciwko odp. red. „Polonji", którego zaskarżył Bank Gospodarstwa krajowego w Warszawie. Chodzi w tym procesie o artykuł p. t. „Nieporozumienie B. G. K. z Bankiem Polskim", w którym omawiano politykę dewizową BGK. Sąd grodzki w Katowicach skazał p. Skrzypczaka na 6 miesięcy więzienia bez zamiany. Od tego wyroku wniósł imieniem oskarżonego adw. dr. Baj odwołanie, wskutek czego sprawa znalazła się wczoraj przed sądem okręgowym. Oskarżony p. Skrzypczak otrzymał na rozprawę wezwanie, w którem zaznaczono, że stawiennictwo jego na rozprawę jest niekonieczne. Z tego też powodu na rozprawę zgłosił się pełnomocnik oskarżonego dr. Baj. Prokurator zauważył jednak na sali rozpraw p. Skrzypczaka, o czem zawiadomił sąd. Adw. Baj wyjaśnił sądowi, że wobec brzmienia otrzymanego wezwania stawiennictwo p. Skrzypczaka jest niekonieczne, a w sali rozpraw p. Skrzypczak znajduje się w charakterze sprawozdawcy sądowego, a nie w charakterze oskarżonego. Ponieważ przeciwko temu oponował prokurator, sąd udał się na naradę i orzekł, że p. Skrzypczak *w sprawie, w której jest oskarżonym, nie może być sprawozdawcą sądowym.*

Wobec tego sąd zgodził się na pozostanie p. Skrzypczaka na sali rozpraw tylko w charakterze oskarżonego.

P. Skrzypczak w odpowiedzi na to opuścił salę rozpraw i wnosi zażalenie przeciwko temu postanowieniu sądu, gdyż uważa, że przez to postanowienie zostało pogwałcone jego prawo sprawozdawcy sądowego.

W dalszym ciągu rozprawy adw. dr. Baj wnosił o odroczenie rozprawy celem przesłuchania świadka red. Tabaczyńskiego na okoliczność, że osk. p. Skrzypczak artykułu inkryminowanego przed ukazaniem się go w „Polonji" nie czytał, oraz ofiarował dowód prawdy na okoliczności, omawiane w artykule przez przesłuchanie świadków Orzechowskiego i Kozła, dyr. Banku Polskiego w Warszawie. Pozatem adw. dr. Baj wnosił o wezwanie jako rzeczoznawców pp. prof. Rybarskiego i Weinfelda na okoliczność, że zamieszczenie inkryminowanego artykułu nie wpłynęło na kredyt Banku gosp. kraj. Prokurator sprzeciwiał się odroczeniu rozprawy, oraz przesłuchaniu jakichkolwiek świadków.

Sąd po naradzie postanowił rozprawę odroczyć i na następną wezwać świadka red. Tabaczyńskiego. Sprawę rozstrzygnięcia reszty wniosków adw. dr. Baja postanowił sąd odroczyć do czasu przesłuchania p. red. Tabaczyńskiego.

Jak wiadomo sąd I instancji odmówił przesłuchania świadków na dowód prawdy.

Konflikty wśród sanatorów

NA TLE PRACY „IDEOWEJ"

Głośne było zebranie „Strzelca" w Inowrocławiu w lipcu roku ub., na którem ówczesny prezes na miasto i powiat inowrocławski dr. Graczykowski spoliczkował zastępcę starosty powiatowego, dra Lucjana Dembowskiego (obecnie w Stanisławowie). Epilog tego zajścia rozegrał się obecnie — jak donosi prasa pomorska — przed sądem grodzkim w Inowrocławiu.

Dr. Dembowski zaskarżył mianowicie dr. Graczykowskiego o to, że w dniu 20 lipca przybył do świetlicy „Strzelca" na zebranie bez zaproszenia i w obecności 40 strzelców wygłosił przemówienie, choć nie miał na to zezwolenia, zarzucając w niem dr. Dembowskiemu, że jest tym, który oszkukuje władze itd., poczem uderzył go w twarz.

Oskarżony dr. Graczykowski przyznał się, że pobił dr. Dembowskiego, który „składał niewłaściwe raporty" władzom politycznym.

Św. dr. Wiernicki stwierdził pobicie dra D., „na co wskazywały ślady na twarzy".

Sąd zaproponował stronom zakończenie sporu na drodze ugodowej, do czego tak jedna jak i druga strona skwapliwie się przychyliły.

W ugodzie dr. Dembowski cofa skargę prywatną przeciwko dr. Graczykowskiemu, za co tenże pierwszego przeprasza tak za zniewagi czynne, jak i słowne, podkreślając, że przyczyną zniewagi były „konflikty" na tle pracy „ideowej".

V zjazd TUR w Łodzi

W niedzielę 31 stycznia przed południem rozpoczął w Łodzi, w sali Teatru miejskiego obrady **V Zjazd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.** Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru", odegranego przez orkiestrę robotniczą PPS dzielnicy bałuckiej, podniesiono kurtynę, odsłaniając rozpięty na scenie **Sztandar Bojowej Organizacji PPS,** pod którym proletarjat łódzki niejedną odbył demonstrację i niejedną walkę zwycięsko przeprowadził.

OWACJE NA CZEŚĆ WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Gdy przebrzmiały dźwięki hymnu robotniczego, na trybunie zjawia się tow. **Walczak,** który w imieniu łódzkich organizacyj robotniczych wita delegatów, a w szczególności **więźniów brzeskich,** towarzyszów posłów **Ciołkosza** i **Dubois'a.** Więźniom zgotowano gorącą owację, wznosząc wśród długo niemilknących oklasków okrzyki na ich cześć.

Zjazd otworzył imieniem Zarządu głównego TUR, w zastępstwie chorego tow. Ignacego **Daszyńskiego,** tow. pos. Kaz. **Czapiński.** W chwili, kiedy mówca wymienił nazwisko tow. Daszyńskiego zezrawała się **burza oklasków.**

LIST TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Następnie tow. Czapiński odczytał list od prezesa TUR tow. Daszyńskiego treści następującej:

Bystra, 27 I 1932 r.

Do Zjazdu TUR

w Łodzi.

Nie mogę osobiście przybyć na obrady Zjazdu, ale sercem i myślą łączę się z Wami i życzę skutecznych obrad.

W krytycznym momencie dziejowym oświatowa działalność powinna ogarnąć setki tysięcy rzesz robotniczych i młodzieży i poprowadzić ich ku jaśniejszemu jutru. Zjazd TUR i przy nim się skupiający niech żyją!

Ignacy Daszyński.

Zjazd wybrał jednomyślnie honorowym przewodniczącym V Zjazdu Walnego TUR tow. **Ignacego Daszyńskiego.** Następnie Kongres uchwalił wysłanie do tow. Daszyńskiego depeszy z życzeniami imieninowemi.

Po załatwieniu spraw formalnych tow. **Czapiński** w dalszym ciągu inauguracyjnego przemówienia skreślił warunki, w jakich pracuje TUR. Mimo ciężkich warunków praca TUR rozwija się na każdym odcinku. Zadaniem zjazdu jest określenie ram pracy w obecnych ciężkich warunkach.

Nie wątpimy, że zjazd powinność swą pełni.

Następnie zjazd uczcił przez powstanie pamięć zmarłych towarzyszów: **dr. Marka, dr. Diamanda,** wicemarszałka **Posnera,** wiceprezesa zarz. gł. TUR **Lipińskiego,** członka zarządu gł. TUR, **Szymańskiego,** młodego wybitnego działacza TUR na terenie Krakowa i innych zmarłych.

Zjazd V TUR obraduje w **pięćdziesiątą rocznicę** założenia Partji Socjalistycznej „Proletarjat", której założycielem był tow. Ludwik **Waryński.**

Jesteśmy cząstką międzynarodowego, socjalistycznego ruchu oświatowego. W październiku 1930 r. ten międzynarodowy ruch zjednoczył się. TUR od tej chwili jest cząstką tego ruchu.

Oglaszam V zjazd TUR za otwarty.

POWITANIA

Przyjęty owacyjnie powitał zjazd im. zarządu m. Łodzi prezydent m. tow. **Bronisław Ziemięcki;** następnie im. CKW PPS powitał zjazd tow. pos. Tomasz **Arciszewski,** stwierdzając, że to, z czego korzystają wszyscy obywatele, a zwłaszcza ci, co nas gnębią, — **Niepodległość — jest dziełem Polskiej Partji Socjalistycznej.** — Imieniem Centralnej Komisji Związków zawodowych witał delegatów TUR tow. **Szczerkowski.** Następnie tow. **Badura,** serdecznie witany, w imieniu polskich robotników **Śląska cieszyńskiego po stronie Czechosłowackiej,** przynosi Zjazdowi pozdrowienie. Nowe zwycięskie boje proletarjatu polskiego przyniosą bezpośrednie korzyści i nam znajdującym się za **kordonem.**

Tow. Emil **Zerbe, w imieniu niemieckich socjalistów, zamieszkałych w Polsce i niemieckiej organizacji oświatowej „Postęp"** wita Zjazd, podnosząc wspólność podstaw walki, prowadzonej przez proletarjat pracujący w Polsce. Wspólnie z Wami chcemy wytworzyć nowe wartości, wartości niezniszczalne. W tej pracy, którą wspólnie prowadzić musimy, Wam i nam życzymy jaknajlepszych rezultatów.

W imieniu miejskiego Wydziału oświaty m. Łodzi przemawiał tow. **Smolik,** który podniósł znaczenie społeczne walki o wolną myśl i nową kulturę. Wobec nowego szturmu fanatyzmu i ciemnoty, musimy wzmocnić nasze szeregi i przeciwdziałać pochodowi ciemnoty.

Listy i depesze nadesłały: Centrala oświatowa Socjalistyczna w Brukseli. Socjalistyczna Partja Francuska. Szwedzka Centrala Oświatowa. Centrala socjalistyczna oświatowa w Czechosłowacji. Centrala Socjal.-Demokratycznej Partji Socjalistycznej w Czechosłowacji. Związek socjalistycznych nauczycieli i nauczycielek w Niemczech. Socjalistyczna Centrala oświatowa w Niemczech. Szwajcarska Centrala Oświatowa w Bernie. Komitet Centralny Socjalnej Demokracji Austrji. Robotnicze Stowarzyszenie Esperantystów. Zarząd Gł. Stow. „Siła" w Cieszynie. Zw. Zaw. Robotn. Rolnych. Zarząd Gł. Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Tow. pos. Zygmunt Piotrowski. Tow. dr. Kelles-Krauz z Radomia.

Następnie tow. pos. Kazimierz **Czapiński** wygłosił referat pt. „Ekonomiczna i psychologiczna droga do Socjalizmu".

Po referacie tow. pos. Czapińskiego tow. sen. Kopciński zawiadomił Zjazd, że będzie przedstawiony zjazdowi wniosek o **katastrofie szkolnej** i projektowanej przez rząd reformie szkolnictwa, oraz w **sprawie pokoju i rozbrojenia.**

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiły występy sekcyj artystycznych.

Koło literacko-dramatyczne TUR w Łodzi pod kierunkiem ob. Szletyńskiego wystawiło „Ostatnią wojnę" Broniewskiego i „Inwalidów" Standego. Centr. sekcja teatr. TUR pod kierunkiem ob. Poredy wystawiła „Wojnę" Szymańskiej. Pozatem w części artystycznej udział wziął chór Koła młodz. TUR im. Bolesława **Limanowskiego** w Łodzi.

Występy artystyczne były przyjmowane rzęsistemi oklaskami i wywarły duże wrażenie na zebranych. Wartość artystyczna, wysoki program, wartość ideowa i społeczna, świadczą, że prace sekcyj, biorących udział w otwarciu Zjazdu są na najlepszej drodze rozwojowej.

NA GROBACH BOJOWNIKÓW Z R. 1905

O godz. 3 po poł. delegaci zjazdu udali się na Polesie Konstantynowskie, gdzie na grobach bojowników wolnościowych 1905 roku złożono wieńce. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ławnik **Purtal.**

Delegaci zwiedzili następnie kolonję im. Montwiła Mireckiego, oraz dwa gmachy szkolne przy ulicy Marysińskiej.

Po południu obrady zjazdu przeniesione zostały do pięknej sali łódzkiej Rady miejskiej. Do prezydjum zjazdu zostali wybrani tow. dr. **Pehr** (Grudziądz) przewodniczący, dr. **Czyż** (Wilno). **Walczak** (Łódź), **Froelich** (Lwów), dr. **Kwapiński** (Sulejów), **Dubois** (Warszawa). **Urbach** i dr. **Szymańska** (Kraków).

Do komisji mandatowej wybrano tow.: dra Malinowskiego, dra Loosa i Świerczyńskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum tow. Czapiński raz jeszcze zreasumował swój referat, wygłoszony przedpołudniem.

Przybyła na zjazd senatorka tow. **Dorota Kłuszyńska** złożyła życzenia zjazdowi w imieniu oddziałów TUR, działających i pracujących na ziemi francuskiej. Następnie tow. dr. **Próchnik** wygłosił bardzo ciekawy i głęboko ujęty referat o „Wychowaniu socjalistycznem". Po referacie wywiązała się dyskusja.

Zabierali głos tow.: dr. Loos. Walczak, Krzesławski.

Wieczorem w salach Rady miejskiej odbyła się **wieczornica towarzyska,** na której obecnym **więźniom brzeskim** tow.: **Ciołkoszowi i Dubois** zgotowan bardzo **serdeczną owację.**

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Obrady drugiego dnia zjazdu rozpoczął przewodniczący tow. **Pehr** od zakomunikowania zjazdowi, że nadeszły dalsze liczne depesze i listy powitalne. Sala zgotowała burzliwą

OWACJĘ NA CZEŚĆ TOW. H. LIEBERMANA.

gdy odczytano jego pozdrowienia dla zjazdu. — Przystąpiono następnie do dalszej dyskusji nad referatem tow. A. Próchnika (o wychowaniu socjalistycznem).

DYSKUSJA

Wymiana poglądów była bardzo ożywiona. Zabierali głos tow.: Froelich, K. Wojciechowski. Janiak. Dederko, St. Kopciński, I. Zielińska, K. Czapiński, W. Trylski; ostatni replikował referent tow. Próchnik.

V Walny Zjazd wybiera Zarząd Główny TUR. By przygotować listę kandydatów do Zarządu głównego, powołana została — na propozycję tow. Czapińskiego — specjalna „Komisja-matka". Wybrano do niej tow.: St. Kopcińskiego, Lenka. L. Cohna, Czapińskiego, Ringelheimową, Janiaka, Szwarclera, A. Próchnika, dr. Nowaka. Skałeckiego.

Następnie tow. Robert Froelich wygłosił referat pt. **„Pracownicy oświatowi w ruchu socjalistycznym".** Znowu wynikła ożywiona i ciekawa dyskusja; z pośród mówców wymienimy tow.: Święckiego, Wnękowską, dr. Szymanowskiego. B. Kona, Trylskiego, St. Kopcińskiego. Na tem zamknięto część teoretyczną zjazdu.

ZAGADNIENIA ORGANIZACJI

Zjazd rozpoczął drugą część swojej pracy — organizacyjną. Sprawozdanie z działalności Zarządu głównego TUR złożył niezmordowany sekretarz generalny sen. **Stefan Kopciński.** Przedstawia ono jasno i plastycznie cały wysiłek „turowy" oraz wszystkie trudności, z jakiemi TUR musi się nieustannie borykać. Po referacie tow. Kopcińskiego nastąpiła przerwa obiadowa. Po południu zjazd przystąpił do dyskusji nad sprawozdaniem.

W V Walnym Zjeździe uczestniczy **78 delegatów i delegatek,** reprezentujących 62 oddziały.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto urządza w niedzielę dnia 7 lutego

4 zgromadzenia publiczne

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna.

2) Przesilenie gospodarcze.

Zgromadzenia odbędą się:

I **w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 o godzinie 10 przedpołudniem;**

II **w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17 o godzinie 10 przedpołudniem:**

III **w Domu górników przy Aleji Krasińskiego 16 o godzinie 10 przedpołudniem;**

IV **w Domu tramwajarzy, Podgórze, pl. Serkowskiego 11, o godzinie 11 przedpołudniem.**

Na zgromadzeniach **przemawiać będą więżniowie brzescy,** towarzysze

Dr. Herman Lieberman

Norbert Barlicki

Mieczysław Mastek

oraz tow. poseł Zygmunt Żuławski i tow. Jan Stańczyk.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Jawcie się licznie! Niech nikogo z Was nie braknie!

Z powodu niemożliwości uzyskania — przy dzisiejszym systemie — odpowiedniej sali, zmuszeni jesteśmy urządzić zgromadzenia ludowe we własnych lokalach organizacyj robotniczych.

Robotnicy, Towarzysze i Obywatele Krakowa mają prawo wstępu na **każde dowolnie** przez nich wybrane zgromadzenie. Dla porządku prosimy jednak, aby

I) obywatele z dzielnic: Śródmieście, Piasek, Czarna Wieś, Nowa Wieś i Łobzów przybyli na zgromadzenie do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie przemawiać będą posłowie N. Barlicki i Z. Żuławski;

II) z dzielnic: Kleparz, Wesoła, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie i Prądnik Czerwony do Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15, gdzie przemawiać będą: poseł Z. Żuławski i M. Mastek:

III) z dzielnic: Nowy Świat, Stradom, Kazimierz, Półwsie Zwierzynieckie, Dębniki, Zakrzówek do Domu górników przy alei Krasińskiego 16, gdzie przemawiać będą poseł dr. Lieberman i tow. J. Stańczyk;

IV) z dzielnic: Podgórze, Płaszów, Ludwinów, Borek Fałęcki do Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11, gdzie przemawiać będą tow. posłowie Lieberman i Barlicki.

Sprawy niezwykle ważne, jawcie się jak najliczniej!

Za Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto

przewodniczący: Zygmunt Żuławski. sekretarz: Wiesław Wohnout.

14 robotników z Paruszowca przed sądem doraźnym

Wiadomość o skierowaniu do sądu doraźnego sprawy 14 robotników z Paruszowca (pod Rybnikiem na Górnym Śląsku) potwierdziła się.

Wszyscy czternastu są oskarżeni o wywołanie rozruchów i podżeganie do oporu policji z art. 125 niemieckiego kodeksu karnego.

Oskarżeni są: Emil i Tomasz Marcelowie, Jan Czapla, Józef Chrostek, Emil Skiba, Paweł Szweda, Aleksander Sosna, Ryszard Sobik, Augustyn Kolonka, Wilhelm Kowalski, Wojciech Sobieszczyk, Ryszard Małachowski, Robert Lipke, Antoni Dziwaki. Sobieszczyk i Dziwaki zostali ranni podczas zaburzeń i przebywają w szpitalu.

* * *

Przypominamy, że zaburzenia w Paruszowcu miały charakter zaburzeń bezrobotnych; podczas starcia z policją — policja dała salwę do tłumu. Część prasy „sanacyjnej" twierdziła wtedy, że powstały wątpliwości co do prawidłowości działań policji.

Zaburzenia zaszły w dniu 21 stycznia br.

Postępowanie doraźne zostało wszczęte, jak donosiliśmy, na skutek polecenia prokuratora Tokarskiego z Katowic.

Epilog głośnej sprawy Kempnerówny

Głośną była na wiosnę ub. roku sprawa aresztowania Marji Kempnerówny (lat 29) higjenistki, pod zarzutem działalności komunistycznej. Kempnerówna utrzymywała znajomości z najwybitniejszemi osobistościami naszego miasta i obracała się w szerokich sferach obywatelskich.

Wczoraj stanęła ona przed krakowkim sądem grodzkim, oskarżona o występek z §§ 285, 286, 287 i 289 uk., oraz o występek z § 32 patentu o noszeniu broni.

Akt oskarżenia zarzuca jej należenie do komunistycznej partji polskiej (sekcja międzynarodówki) oraz nielegalne posiadanie broni.

Kempnerówna na pytanie sędziego dr. Krupińskiego oświadczyła, że do organizacji komunistycznej nie należała i nie należy, a brauning posiadała na podstawie zezwolenia krakowskiego starostwa grodzkiego.

Następnie składali zeznania: Wiktorja Bujasowa, dozorczyni domu przy ul. Rajskiej 10, N. Chudyk, b. agronom, Marja Pielawska, lokatorka domu przy ul. Rajskiej i Irena Wierzbianka, służąca Kempnerówny. Z zeznań świadków wynika, że oskarżona zajęła przygodnie jednopokojowe mieszkanie kawalerskie przy ul. Rajskiej 10, będące własnością Zofji Wasiewiczównej. Przez krótki czas klucze od tego pokoju znajdowały się w rękach Chudyka, który obecnie siedzi w aresztach sądowych, oczekując rozprawy przed sądem przysięgłych o komunizm. Chudyk odmówił na wczorajszej rozprawie wszelkich zeznań, a tylko podał, że w piecu tego mieszkania nie widział żadnych odezw komunistycznych, które w czasie rewizji w mieszkaniu Kempnerówny policja znalazła częściowo nadpalone. Faktu tego oskarżona nie umie wyjaśnić.

Następnie zeznawali wywiadowcy policyjni, opisując funkcje, jakie pełnili przy śledzeniu agitatorów komunistycznych. W szczególności ajent Macioł zeznał, że śledząc Chudyka, widział jak wszedł on do mieszkania przy ul. Rajskiej 10 i przy tej okazji wyszła na jaw sprawa Kempnerówny. W charakterze rzecznika prokuratorskiego występował przodownik policji, oskarżoną bronił adw. dr. Woźniakowski.

Po odczytaniu pism dołączonych do aktów, sędzia dr. Krupiński odroczył rozprawę celem przesłuchania nowych świadków.

UWAGI

—o—

I wierne „Słowo" miewa gorzkie słowa

„Słowo" wileńskie jest fanatycznie sanacyjne. Ale — z jednym wyjątkiem, gdy chodzi... o interesy obszarnicze na kresach lub. gdy chodzi o jakąś krzywdę Polaków a w pierwszym rzędzie ziemiaństwa za **wschodniemi słupami granicznemi**. Tu zdobywa się na wytykania, na wymówki — na krytykę! Oto artykuł wstępny: **„Głos z Inflant"**.

W związku z głośnem zamykaniem mniejszościowych szkół polskich na Łotwie, zamieszcza „Słowo" ostry akt oskarżenia polityki polskiej w stosunku do państw bałtyckich. Polemizując między innemi z zasłyszanem zdaniem jakiegoś optymisty, że „historja toczy się według praw naturalnych", pisze informator „Słowa":

„Błędne mniemanie. Historja sama się nie toczy, tylko ją ktoś toczy. W tej chwili toczy historję na Łotwie, nie ona sama, nie Kowno, którem się lubią warszawscy znawcy wschodnich stosunków zasłaniać, a Berlin i Moskwa, a dlatego tak jest, że tej historji nie potrafiła potoczyć Warszawa w kierunku któryby jej najlepiej odpowiadał. N. b. był to z tych trzech kierunków najłatwiejszy, bo odpowiadający istotnym, żywotnym interesom państwowym Łotwy.

Jakże jednak mamy kierować historją, skoro na każdym kroku wykazujemy słabość. Estonja naprzykład płaci w tej chwili obywatelom niemieckim za wywłaszczone 10 lat temu majątki ziemskie według oceny indywidualnej. Cena układana jest pomiędzy posłem niemieckim w Rewlu, a rządem estońskim. Wobec tego rząd niemiecki zobowiązał się do wycofania skargi swojej w kwestji odszkodowań, złożonej swego czasu do Trybunału w Hadze. Rząd estoński znalazł na to fundusze i płaci odszkodowania lasem.

Jakże dalece odmienną jest sytuacja nasza w Inflantach. Majątki wywłaszczone tu 10 lat temu, przedstawiały wartość conajmniej **40 miljonów rubli** w złocie. I cóż płacą naszym ziemianom w Warszawie, na podstawie półoficjalnych układów z rządem łotewskim? — **Wstyd się przyznać! A co Polska uzyskała od Łotwy za te 40 miljonów rubli w złocie? — Obecne represje, zamykania szkół, rozwiązywania związków kulturalnych, prześladowanie mniejszości polskiej...".**

Panowie ze „Słowa" badać nie chcą, względnie przymykają oczy na kwestje prestiżu Polski na arenie światowej — interesuje ich upadek tego „prestiżu" na małym odcinku inflanckim.

Czy niema tu powiązań żadnych? Czy winną jest tylko czyjaś nieudolność w stosunku do Łotwy? Wszakże rywalizujące z Polską państwa nie stosują środków przemocy dla uzyskania patronatu nad polityką małego państewka.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMITET DLA POPARCIA KANDYDATURY HINDENBURGA

Dnia 1 bm. ukonstytuował się komitet dla poparcia kandydatury Hindenburga na prezydenta Rzeszy, utworzony przez nadburmistrza Berlina dra Sahma. Do komitetu wchodzi szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego i naukowego, przedstawiciele chrześcijanskich związków zawodowych. Socjaliści w tym komitecie nie biorą udziału. Czy Hindenburg przyjmie kandydaturę, zależy od tego, jak do niej ustosunkują się niemiecko-narodowi (frakcja Hugenberga). Jeżeli ci postawią własnego, zeszłą bez widoków powodzenia, kandydata, to nastąpi fakt podniesiony przez Hindenburga, mianowicie, że nie przyjmie kandydatury, jeżeli nie zgodzą się głosować na niego wszystkie te stronnictwa, które postawiły go przy wyborze w r. 1925.

ZACHWIANY BRÜNING?

Pisma niemieckie podają, że stanowisko kanclerza Brüninga jest poważnie zachwiane. Stało się to wskutek tego, że dwie popierające go dotychczas partje: gospodarcza i Landbund odmawiają mu dalszego poparcia z powodu rzekomo zbyt słabego popierania ich interesów. Landbund, który w rządzie reprezentowany jest przez ministra rolnictwa Schielego, zwrócił się do prezydenta Hindenburga ze skargą, że rząd wbrew swym przyrzeczeniom zaniedbuje interesa rolnictwa, co naturalnie jest nieprawdą, gdyż właśnie Schiele potrafił wyciągnąć dla rolników największe korzyści w postaci nowych ceł. Przesilenie narazie zostaje odroczone z powodu wyjazdu Brüninga na konferencję rozbrojeniową.

TAKTYKA WYBORCZA SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Nadzwyczajny kongres francuskiej partji socjalistycznej uchwalił jednogłośnie taktykę do najbliższych wyborów parlamentarnych w tych duchu, że w pierwszem głosowaniu w każdym okręgu wyborczym partji postawi własnego kandydata, zaś w głosowaniu ściślejszem kandydat socjalistyczny zrezygnuje na korzyść tego kandydata lewicowego, który w pierwszem głosowaniu otrzymał największą ilość głosów. Warunkiem tego ustąpienia jest uniemożliwienie zwycięstwa kandydatowi prawicowemu.

KRONIKA

—o—

Kipper umarł

Donosiliśmy przed kilku dniami o zwolnieniu z aresztów sądowych Michała Kippera, b. sekretarza wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell., który został w swoim czasie aresztowany, z powodu nadużyć przy przyjmowaniu studentów medyków na Uniw. Jagiell. i nostryfikacji dyplomów zagranicznych. Zwolnienie Kippera z aresztu nastąpiło na skutek ciężkiej choroby, na jaką zapadł w ostatnim czasie. Po zwolnieniu wywiązało się u Kippera zapalenie opon mózgowych na tle gruźliczem a wczoraj nad ranem zmarł nie odzyskawszy przytomności.

TUR

PRELEKCJA ST. JAROSZA DLA TUR: „PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI"

Pod powyższym tytułem staraniem TUR na **„czwartkówce" 4 lutego przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi odczyt p. ST. JAROSZ, kierownik pierwszej europejskiej ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce, znakomity mówca — znany prelegent i podróżnik.**

W czasie odczytu **puszczonych będzie na ekran 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych** — jedynych tego rodzaju w Europie.

Treścią odczytu p. St. Jarosza będą jego przeżycia z 3 letniej podróży po Ameryce Północnej.

Cena biletów: krzesła 50 gr., miejsca stojące 30 gr.

Początek prelekcji punktualnie o godz. 7 wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień odczytu od 6 wieczór przy wejściu na salę teatralną TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

WYKŁADY TUR

W Czarnej Wsi (u p. Schlanga) w czwartek 4 lutego o 6 wiecz tow. **dr. Feliks Gross**: „Jak powstał świat?"

Na Zwierzyńcu (TUR) w czwartek 4 lutego o 6 wieczór tow. **J. Hochfeld**: „Podłoże rewolucji hiszpańskiej".

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 5 lutego o 7 wiecz. tow. **dr. Ringelheim**: „Reforma prawa małżeńskiego".

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę dnia 6 lutego o 7 wiecz. tow. **mr. Zygmunt Gross**: „Przesilenie polityczne we Francji".

—ooo—

ROZPOCZĘCIE DRUGIEGO PÓŁROCZA. We wszystkich szkołach średnich i powszechnych po małych ferjach półrocznych, rozpoczęła się wczoraj normalna nauka.

UCZEŃ SZKOŁY HANDL. W KRAKOWIE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Na stacji Słotwina - Brzesko popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg uczeń szkoły handlowej w Krakowie, pochodzący z Bochni, niejaki S. Steiner. Denat miał zaledwie lat 18 i jak wynika ze znalezionych przy nim listów, powodem samobójstwa był zawód miłosny.

ZMARŁ W DOROŻCE. Wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Kalwaryjską l. 43, gdzie dorożkarz niestwierdzonego nazwiska zmarł na swej dorożce. Jak się okazało powodem śmierci był nagły atak serca. Dokoła dorożki gromadziły się tłumy ludzi, omawiając przykry ten wypadek dorożkarza, który zmarł na swoim posterunku.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. — W rynku gł. obok kościoła św. Wojciecha wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy zderzyły się dwie taksówki, a to dorożka Nr. 95141, prowadzona przez Tadeusza Podgórskiego zam. św. Marka i dorożka Kr. 95136 prowadzona przez Jana Bąka, zam. Boczna 22. Obie dorożki zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Kierowcom odebrano prawo jazdy.

WŁAMANIE PRZEZ OKNO. Nieznani sprawcy dostali się do wnętrza domu, następnie wyjęli szybę w oknie restauracji Wiktora Haasa, przy ul. Potockiego a Zamenhofa, gdzie skradli wyroby tytoniowe, około 20 zł. w bilonie, następnie przygotowali do zabrania flaszki z wódką, kiełbasę, sardynki itp. Zostali jednak spłoszeni przez posterunkowego PP., który przechodząc zauważył światło w lokalu. Sprawcy zbiegli przez sąsiednie domy.

ARESZTOWANIA WŁAMYWACZY. Policja przytrzymała: Plutę Antoniego, lat 28, bez zajęcia, zam. Kobierzyńska 6, Kalandyka Tadeusza, lat 23, bez zajęcia zam. Gromadzka 73, za kradzież garderoby męskiej wartości 600 zł. na szkodę Jakóba Stejera, zam. Rzeszowska 4. Puzię Stefana, lat 35, zam. przy ul. Gromadzkiej 69, za kradzież węgla i farby wartości 250 zł. na szkodę PKP na stacji kolejowej Kraków-Płaszów.

Straszne skutki zarządzeń kuratora Nowickiego

Kilka dni temu donosiliśmy o nagłem zasłabnięciu nauczycielki Maślańcównej w biurze wizytatora szkół powszechnych **Rzepeckiego** w kuratorjum szkolnem w Krakowie. **P. Maślańcówna, nauczycielka z pełnemi kwalifikacjami, z dekretem stabilizacyjnym, mająca przeszło 20 lat służby nauczycielskiej, została wezwana do kuratorjum, aby się zdeklarowała na przeniesienie jej z Krakowa na prowincję.** Wiadomość ta i **przyjęcie jej przez p. Rzepeckiego tak podziałało na p. Maślańcównę, że zemdlona upadła na ziemię.** Gdy po przeszło godzinnem cuceniu nie zdołano jej przywrócić do przytomności, wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który zajął się chorą i przewiózł ją do domu pod opiekę rodziny. **Skutki ataku okazały się fatalne, gdyż wystąpiły u p. Maślańcówny objawy paraliżu, przyczem zachodzi obawa komplikacyj na tle zaburzeń psychicznych. Jestto jedna z ofiar ostatnich bezwzględnych zarządzeń p. kuratora Nowickiego** w stosunku **do nauczycielstwa szkolnictwa powszechnego.**

—ooo—

Wielka defraudacja w magistracie krakowskim

W Miejskim urzędzie opłat i podatków pośrednich **popełnione zostało sprzeniewierzenie na szkodę miasta.** Jak stwierdziła komisja przeprowadzająca skontrum kasy, **zdefraudowanych zostało 32 tysiące złotych.**

Defraudacji dopuściła się Helena Szczyrkowska, kasjerka tego urzędu. Na polecenie prezydjum miasta **została ona aresztowana i osadzona w więzieniach sądowych.** Dalsze śledztwo w toku.

—ooo—

Ciunkiewiczowa oskarżona o oszustwo

Sprawa „hrabiny" Ciunkiewiczowej zajmuje w dalszym ciągu opinję publiczną. Szczególnie dużo miejsca poświęcają aferze krakowskiej z Grandhotelu warszawskie dzienniki. Według wiadomości tej prasy Ciunkiewiczowa będąc w Warszawie była obserwowana przez tamtejszych złodziei i kradzież należy do rzędu t. zw. „nadanych".

Warszawski „Kurjer Poranny" podaje:

„Kto był dokładnie poinformowany o przechowywaniu przez mieszkankę Paryża cennego skarbu w jednej z waliz?

W tym kierunku prowadzone wywiady niewątpliwie naprowadzą na prawdziwy trop.

Pani C. przyjechała do Warszawy z zamiarem nabycia posesji.

Porozumiewała się w tej sprawie z wieloma osobami.

Ciunkiewiczowa uchodzi za magnatkę. **Miała trzech mężów.** Pierwszym jej małżonkiem był p. Ch., właściciel stajni wyścigowej.

W r. 1923 pani C. **własnym „Roll-Roys'em przyjechała z Londynu do Warszawy** i zamieszkała w hotelu „Bristol", gdzie zajęła kilka pokojów dla siebie i służby (szofer, pokojówka, lokaj).

Wówczas policja śledcza została zaalarmowana wiadomością, iż jakieś podejrzane typy ukazują się na terenie hotelu i że kogoś z gości miano jakoby okraść.

Obserwację prowadził wówczas były komisarz policji śledczej p. M. Szafrański. Równocześnie policja polityczna przeprowadziła rewizję w apartamentach pani Ciunkiewiczowej, o której

KRĄŻYŁY POGŁOSKI,

iż pozostaje w pewnym kontakcie z posłem rosyjskim w Londynie, Krasinem."

CIEKAWY LIST

„Kurjerek" krakowski publikuje **anonim, wysłany** z miejscowości Gard w departamencie Alpes Maritimes we Francji, nadesłany do redakcji w dniu wczorajszym. W anonimie tym podaje autor, co następuje:

> Pani C. — osoba znana w Paryżu, **miała sprawę o zabójstwo współtowarzysza podróży w aucie. Ma sprawę o przywłaszczenie 3000 funtów szterlingów, należących do pani Krasin,** wdowy po pośle sowieckim w Londynie. Są to fakty, o których gazety francuskie w swoim czasie pisały. Ponieważ sprawa obecna oprze się o ubezpieczenie — władze polskie **muszą się** mieć na baczności z wydaniem odpowiedniego certyfikatu.
>
> Dbały o honor polski zagranicą.

DONIESIENIE POLICJI DO SĄDU

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja zwróciła się do sędziego śledczego dra Wątora o wytoczenie Ciunkiewiczowej sprawy o **oszustwo.**

—ooo—

WPADŁ POD DOROŻKĘ KONNĄ. Dorożkarz konny nr. 16 na ulicy Szlak najechał na przechodzącego przez jezdnię Franciszka Ziomka, który odniósł lekkie uszkodzenia ciała. Dorożkarz przewiózł go na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono nieszczęśliwemu pierwszej pomocy.

NIEZWYKŁA WIZYTA. Koloman Welschek przyszedł do mieszkania Marjana Boczarskiego przy ul. Krzywda l. 33 i pobiwszy Boczarskiego i jego żonę połamał meble. Uciekając powybijał kamieniami okna i zbiegł.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ. Dorożkarzowi Józefowi Bednarskiemu, zam. przy ul. Rymarskiej l. 16, skradziono z podwórza wóz ciężarowy. Wartość skradzionego wozu przedstawia Bednarski na 250 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

KRÓTKIE PRZEDŁUŻENIE GOŚCINY A. FERTNERA. Wskutek usilnych starań teatru krakowskiego, dyrekcja teatrów warszawskich przedłużyła A. Fertnerowi urlop o trzy dni, dzięki czemu ujrzymy świetnego artystę w sobotę w trzeciej sztuce, prezentującej jego talent w nowem świetle komizmu lirycznego, t. j. komedji francuskiej L. Doilleta „Kłopoty Bourrachona". Komedję tą przygotowywał teatr na wypadek, gdyby przedłużenie występów doszło do skutku. Dziś i jutro odbędą się dwa ostatnie przedstawienia farsy „Pan naczelnik — to ja...", oba po cenach zniżonych, pomimo udziału gościa. W pełnych próbach arcydzieło Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie" z muzyką K. W. Glucka, która będzie najbliższą premjerą.

„POMSTA JONTKOWA" WALLEK-WALEWSKIEGO We wtorek 9 bm. opera krakowska wystawia operę Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomstę Jontkową". — Libretto również pióra Walewskiego osnute zostało jako dalszy ciąg Moniuszkowskiej „Halki" z postaciami Jontka i Zofji jako bohaterami dramatu. Z nimi związana jest osoba słynnego zbójnika Janosika, jako naturalnego syna Halki i Janusza. „Pomstą Jontkową" wysunął się Wallek-Walewski przed kilku laty, na czoło polskich kompozytorów operowych, a dzieło utrzymywało się z ogromnem powodzeniem przed dwu laty na repertuarze opery poznańskiej i z równym sukcesem — katowickiej. Poza tem wystawienie „Pomsty Jontkowej" przez operę lwowską zyskało jej kompozytorowi najwyższe uznanie i cieszyło się długi czas wielkiem zainteresowaniem. W Krakowie przygotowuje ją kompozytor przy reżyserskiej współpracy Stefana Romanowskiego. W głównych partjach wystąpią pp.: Jaworzyńska, Chmiel-Tryczyńska, Pastówna, Stefan Romanowski, Stępniowski i Mazanek.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, pierwszorzędna indywidualność pianistyczna znakomity odtwórca dzieł Chopina, wystąpi dziś we czwartek w Starym Teatrze. Koncert ze względu na artystę i piękny a bogaty program będzie prawdziwą biesiadą artystyczną dla melomanów naszego miasta.

—ooo—

KARNAWAŁ

W SOBOTĘ REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO W STARYM TEATRZE. Najweselsze zakończenie karnawału przyniesie niewątpliwie ciesząca się najlepszą tradycją reduta artystów sceny krakowskiej, która się odbędzie w sobotę 6 bm. w salach Starego Teatru. Komitet dokłada starań, by postawić tę imprezę na poziomie prawdziwie wytwornej i pełnej humoru rozrywki. Z uwagi na obecne konjunktury ekonomiczne ceny znacznie obniżono. Osoby, którym z jakichkolwiek powodów zaproszeń nie doręczono, otrzymać je mogą, jak również bilety wstępu, przy kasie w westibulu teatru, w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

CZWARTKOWE DANCINGI PRAWNIKÓW zgromadziły na dwóch pierwszych zebraniach w miłej sali Towarzystwa technicznego liczne grono adeptek i adeptów prawa i niepfawa, którzy bawili się wesoło. Wróży to dobrze ostatniemu dancingowi, który odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 9'30 wieczorem w tejże sali.

DANCING—BRIDGE. Sekcja pań krakowskiego wojewódzkiego Towarzystwa przeciwgruźliczego urządza drugi dancing-bridge w sobotę 6 bm. o godzinie 9 wieczorem w salach Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej 4. Tłumy publiczności, jakiemi cieszył się poprzedni dancing-bridge w dniu 23 stycznia i trwająca do rana świetna zabawa, są najlepszą rękojmią, że i obecny dancing-bridge 6 bm. poszczyci się niemniejszem powodzeniem. Znakomity tani bufet, doborowe towarzystwo, konkursy piękności z nagrodami, dadzą sposobność do przemiłego spędzenia paru niezapomnianych godzin. Wstęp za zaproszeniem. Bilet 5 zł., akademicki 2 złote. Po zaproszenia można się zgłaszać do p. dra Hałuchy, ul. Kopernika 15 (klinika).

ZABAWA TECHNIKÓW. W sobotę 6 bm. odbędzie się doroczna zabawa karnawałowa krakowskiego Towarzystwa technicznego w lokalu własnym przy ulicy Straszewskiego 28, II piętro. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Towarzystwa.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZRROWIA Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie urządza dziś we czwartek w sali kinowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład dra Ryszarda Kunickiego „O żywieniu i pożywieniu" Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, — wstęp bezpłatny.

ODCZYT: „TECHNIKA BROMOLEJOWA" wygłosi prof. Adam Dziurzyński na zebraniu członków fotoklubu polskiej YMCA dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy ul. Krowoderskiej 8. Goście mile widziani..

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 5 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi prof. inż. Tadeusz Sikorski odczyt na temat „Ochrona Krakowa przed powodzią". Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO Z POWODU KRYZYSU FINANSOWEGO. Wczoraj w Nowym Targu popełnił samobójstwo przez powieszenie w swem mieszkaniu Aron Sticher. Przyczyną rozpaczliwego kroku były kłopoty finansowe.

RABUNEK NA GOŚCIŃCU. Onegdaj wieczorem Maciej Miś ze Sprytkowic napadnięty został na drodze między Wielkiemi Drogami a Paszkówką pow. Wadowice, przez osobnika, który pod groźbą rewolweru zrabował Misiowi 27 zł. Sprawcę ujęto w osobie 21-letniego Wincentego Kowalczyka, kilkakrotnie już karanego.

WIELKIE POŻARY. W zabudowaniach zakładów przemysłowych w Okocimiu wybuchł pożar, wyrządzając szkodę na 50.000 zł. Pożar powstał od ognia pozostawionego w kuźni. — W Staniątkach, pow. Bochnia spaliły się zabudowania Benedyktynek. Szkoda wynosi 20.000 zł. — Onegdaj w Białej spaliły się dwie wielkie fabryki tkackie: Gulchera i Rabinowicza. Szkoda w budynkach, maszynach i surowcach wynosi 2 miljony zł. Fabryka Gulchera była ubezpieczona na 130.000 dolarów, zaś fabryka Rabinowicza na 140.000 franków szwajcarskich.

WYKPIWACZE GROSZA NA GRUNCIE TARNOWSKIM. Przed kilku miesiącami nawiedziła Tarnów szajka wzorowo zorganizowana, która zwłaszcza w dnie targowe ustawia we więcej frekwentowanych zaułkach miasta stoliki i kładąc na nich karty propaguje grę w t. zw. „oczka". Gra polega na tem, że po złożeniu 5 zł., lub więcej dany osobnik przetasowuje karty, a rzeczą gracza jest znaleźć odpowiednią kartę. Jest to najoczywistszy hazard, na którym wieśniacy, przybywający do miasta zgrywają się do nitki. Szajka ma cały szereg „naganiaczy", którzy z naiwności ludzkiej czerpią dochody. Często jesteśmy świadkami, jak żądni wygranej ludzie, wyzbywają się ostatniego złotego, by w rozpaczy z niczem pójść. — Wszelkie żale i rekryminacje na nic się nie zdają, bo „przedsiębiorcy" bezzwłocznie po wyłudzeniu pieniędzy znikają, by znów rozpocząć swój proceder w innem miejscu pod kierownictwem innego spólnika. Z grających oczywista nikt nie wygrywa. Na grzecznie zwróconą uwagę, że gra jest hazardowa, że w niej biorą udział ludzie naiwni, osobnicy ci w sposób ordynarny i pełny gróźb odpowiadają, że *są przez województwo koncesjonowani* i że policji się nie boją. Jeśli twierdzenia ostatnie są prawdą, to zaprawdę czas najwyższy, by tego rodzaju „koncesje" skasować. — W każdym razie winna jeszcze w te sprawy wkroczyć policja i ukrócić niecny proceder, by w obecnych tak ciężkich czasach nie narażać ubogich ludzi na pewną stratę.

KRWAWY CZYN OPUSZCZONEJ ŻONY. — W poniedziałek o godzinie 1.30 w nocy na przedmieściu Lwowa Lewandówce, rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny. Żona kolejarza, 33-letnia Barbara Witowska usiłowała dokonać morderstwa na osobie męża swego Jana, lat 33. Witowska w czasie snu uderzyła swego męża kilka razy po głowie siekierą, zadając mu rany, następnie usiłowała popełnić samobójstwo, podcinając sobie brzytwą gardło. Morderstwa męża chciała Witowska dokonać na oczach swej 65-letniej teściowej Anieli Witowskiej, która, zorjentowawszy się w grozie położenia, odebrała jej z rąk siekierę, a następnie brzytwę. Przytrzymana Witowska jako powód zamachu morderczego podała rzekomą zdradę małżeńską. Zawezwane pogotowie ratun-

kowe odwiozło Witowskiego do szpitala. Witowską po założeniu opatrunku pozostawiono opiece domowej. Witowska jest pod nadzorem policyjnym. Życie małżeństwa Witowskich było zgodne, dlatego wiadomość o zamachu wywołała wielkie wrażenie. Trudno zrozumieć co skłoniło Witowską, spokojną zawsze kobietę do tego strasznego czynu.

GROŹNY POŻAR SZPITALA POWSZECHNEGO WE LWOWIE. W poniedziałek koło godziny 11.15 rano zaalarmowały przechodniów kłęby dymu, dobywające się ze strychu oddziału położniczego szpitala powszechnego. Nim zorjentowano się w sytuacji, już dach poczęły obejmować czerwone języczki ognia. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która bezzwłocznie przystąpiła do pracy. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie, od której zajęły się drewniane wiązania dachowe. Na wiadomość o pożarze wśród chorych wybuchła nieopisana panika. Tylko dzięki zimnej krwi personalu sytuację w porę zdołano opanować.

EKSHUMACJA ZWŁOK ŚP. WACŁAWSKIEGO. W poniedziałek rano na cmentarzu św. Piotra i Pawła w Wilnie odbyła się ekshumacja zwłok śp. Wacławskiego, zabitego podczas zajść listopadowych. O godz. 9 na cmentarz przybyła komisja z ramienia zakładu medycyny sądowej w towarzystwie przedstawiciela prokuratury, starosty grodzkiego, komisarza policji itd. W czasie, gdy komisja udała się do grobu tragicznie zmarłego, policja zamknęła cmentarz, nie dopuszczając nikogo do środka. Ciało wydobyto z grobu celem przeprowadzenia ponownych badań zadanych mu ran. Badania będą przeprowadzone w zakładzie medycyny sądowej. Sprawa zabójstwa śp. Wacławskiego, jeśli chodzi o przeprowadzenie śledztwa, ulegała zwłoce, ze względu na nieobecność kilku świadków ważnych dla urzędu prokuratorskiego, od zeznań których uzależnione jest dochodzenie przeciwko podejrzanym o zabójstwo studentom Wulfinowi i Zaukindowi. Opinja lekarza medycyny sądowej ma na celu ostateczne ustalenie charakteru zadanych ran śp. Wacławskiemu. Inni świadkowie obecnie są badani w szybkiem tempie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA POMORZU. W poniedziałek około godz. 4 wydarzyła się katastrofa samochodowa w pobliżu Kiełpina, w której 2 osoby zostały zabite. Są to bezrobotny Deja oraz biuralista Konury. Powodem katastrofy była zbyt szybka jazda szofera, który wjechał na przydrożne drzewo. Samochód został doszczętnie rozbity. Szofer zbiegł.

NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY. W poniedziałek rano 3 niewykrytych osobników dokonało napadu na ambulans pocztowy na szosie pomiędzy Kościerzyną a Skórzewem. Napastnicy obezwładnili woźnicę 20-letniego Bednarka a następnie wóz ambulansu przeprowadzili w głąb lasu. Z wozu skradli niestwierdzone dotychczas papiery wartościowe, listy zaś porozrzucali.

dostosowanie programu.

FASZYZACJA SZKOŁY

Jednym z najniebezpieczniejszych artykułów projektu ustawy, które mają usankcjonować ustawowo obecną praktykę tak zw. **„wychowania państwowego"**, są artykuły 44 i 52 projektu o tak zwanem „przygotowaniu społeczno-obywatelskiem".

Na uniwersytetach nadto ma być specjalne studjum dla studentów z tej samej dziedziny. Zasady i program tych studjów ma znowu określić minister. Nie uzdolnienie i nie dyplom z odpowiedniego działu studjów ma kwalifikować studenta, ale ukończenie studjum „obywatelsko-społecznego". **W praktyce oznacza to zupełne posłuszeństwo klice rządowej.** Mussolini odbiera od profesorów uniwersytetu przysięgę na faszyzm. U nas będzie to robił minister odnośnie do naszych studentów i wyższych uczelni. Zresztą rząd w uzasadnieniu do ustawy wyraźnie z całym cynizmem

POWOŁUJE SIĘ NA WZORY WE WŁOSZECH I W ROSJI SOWIECKIEJ.

Jako socjaliści żądamy i walczyć będziemy o **szkołę powszechną conajmniej siedmioklasową z obowiązkiem siedmioletniego nauczania; o szkołę wysoko zorganizowaną dostępną dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym; o jednolitość szkoły, o oparcie pięcioletniej szkoły średniej na siedmioletniej szkole powszechnej, o bezpłatność i ułatwianie bez egzaminu i bez utrudnień dostępu do wszystkich uczelni dla dzieci ludu wiejskiego i klasy robotniczej.**

Jeżeli o ducha szkoły chodzi, to naszym postulatem jest **szkoła wychowująca na obywateli przygotowanych nietylko do obowiązku względem państwa, ale do korzystania z praw i umiejących te prawa obronić. Wychowanie w Republice nie może być oparte na bezkrytycznym hołdzie nawet dla genjuszów narodowych, a cóż dopiero mówić o bizantyńskim,**

NIEWOLNICZEM ODDAWANIU CZCI CZYNNYM POLITYKOM, KTÓRZY ŁAMIĄ PRAWA, ŁAMIĄ KONSTYTUCJĘ,

jak to się dzieje niestety u nas, w Polsce.

Wychowanie obywatelskie, państwowe, w każdej republice, jak również w Rzplitej Polskiej, **powinno być oparte na kulcie prawa, wolności, poszanowaniu demokratycznych urządzeń, na sprawiedliwości, na sprawiedliwych rządach, pochodzących z wyborów równych i wolnych obywateli.**

Ze względu na ramowość ustawy, na system **rządzenia, który usuwa ciała ustawodawcze od szkolnictwa, oddając urządzenie tej dziedziny na łup rozporządzeń każdorazowego ministra oświaty, a dalej ze względu na nastawienie całego projektu na kryzys i robieniu oszczędności na oświacie kosztem klas pracujących, i wkońcu ze względu na ducha projektu, który prowadzi do**

FASZYZACJI UNIWERSYTETÓW,

PPS wypowiada się przeciw projektowi.

Tow. pos. Piotrowski postawił wkońcu wniosek, aby komisja oświatowa zwróciła się **o opinję naukową do przedstawicieli uniwersytetów i Akademji Umiejętności i w tym celu, aby po zakończeniu debaty ogólnej odroczyła dyskusję na 10 dni.**

Następnie przemawiał pos. **Kornecki** (klub nar.), wypowiadając się przeciw projektowi ze względu na jego charakter **luzów**, zapowiedział jednak zgłoszenie szeregu zasadniczych poprawek.

Pos. **Sommerstein** (Koło żyd.) wskazał na kardynalne wady projektu ustawy, między inn. **na zupełne pominięcie sprawy szkolnictwa mniejszości narodowych.**

Krytyka projektu reformy szkolnictwa

MOWA POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przystąpiono do dyskusji ogólnej nad rządowym projektem ustawy o reformie ustroju szkolnictwa. Zabrał głos tow. poseł Zygmunt **Piotrowski.** Wskazał on na gorączkowy pośpiech w załatwianiu tej sprawy, która na długie lata ma decydować o całokształcie spraw szkolnych. Społeczeństwo zostało **zaskoczone projektem,** który jest tylko **pełnomocnictwem dla ministra oświaty.** Ta metoda postępowania rządu jest systemem. W innych dziedzinach, jak samorząd, konstytucja, koleje, postępuje się podobnie, ale tam stwarza się choć pewne pozory zasięgania opinji sfer zainteresowanych. W dziedzinie szkolnictwa **chyłkiem** usiłuje się postawić społeczeństwo przed faktem dokonanym. Nawet delegaci zrzeszeń nauczycielskich, związanych z sanacją, narzekają, że są zaskoczeni, a niektóre z nich, jak sekcja szkolnictwa średniego przy Związku nauczycielstwa polskiego, odkładają omówienie projektu do marca, ale przecież wtedy **projekt** będzie już ustawą.

Projekt rządowy jest zredagowany bardzo sprytnie. Zachowuje on deklarację o demokratyczności, o jednolitej szkole 7-klasowej, mówi o 7-letnim obowiązku szkolnym i optycznie zakrawa na wielką reformę ustroju szkoły. W rzeczywistości są to tylko **deklaracje i ozdoby ustawowe.** Każda z tych zasad w tym samym artykule, który je głosi, jest **podważana, a nawet zniweczona** przez dalsze pełnomocnictwa ministrowi do zrobienia **wręcz czegoś przeciwnego.** 7-klasowa szkoła powszechna, 7-letni obowiązek szkolny, zostaną **na papierze,** bo minister ma prawo według swego uznania obniżać ją do sześciu lat i niżej. W praktyce wyjdzie 4-klasowa szkoła, a egzaminy, które może wprowadzić minister w związku z przechodzeniem z jednego typu szkoły do wyższego,

PARALIZUJĄ JEDNOLITOŚĆ.

Projekt jest złamaniem zasady o wysoko zorganizowanej szkole, o 7-letnim obowiązku szkolnym, o sieci szkolnej. Ustawa jest tak zbudowana, że minister każdy przepis może wykonać, ale może i nie wykonać. Na 59 artykułów ustawy jest **36 pełnomocnictw danych ministrowi w najważniejszych kwestjach,** począwszy od programów, a skończywszy na drobiazgach. Ale i tego mało, bo w artykule 55 jest dana ministrowi **generalne pełnomocnictwo w każdej dziedzinie do podważenia autonomji uniwersytetów.**

PPS tak szerokich pełnomocnictw nie dałaby nawet ministrowi, z którym przyszłoby jej współpracować, a cóż dopiero obecnemu ministrowi, — którego zwalcza zasadniczo.

Mówca dalej stwierdza, że system szkoły powszechnej 7-klasowej zostaje **przekreślony.** Ustawa stwarza trzy typy o różnym poziomie: 7, 6 i 4-klasowe, co stanowi

KARDYNALNE POGORSZENIE

w porównaniu z obecnym stanem. Wprawdzie i obecnie są szkoły różnego typu organizacyjnego, ale są to szkoły rozwojowe z wyraźnem dążeniem do 7-klasowej szkoły. W praktyce nowa ustawa wprowadza trzy poziomy szkoły powszechnej, — przez co zahamuje się obecną dążność do najwyżej zorganizowanej szkoły. **Dzieci wiejskie i robotnicze będą miały wielce utrudniony dostęp do drugiego wyższego typu,** nie mówiąc już o najwyższym typie szkoły powszechnej, który będzie jedynie w większych miastach.

OD DOWOLNOŚCI MINISTRA

zależeć będzie stosunek ilościowy szkół poszczególnych typów. Obecnie rozbudowa sieci szkolnej i poziom szkoły uzależnione będą od ilości dzieci. W przyszłości minister będzie o tem decydował.

Jesteśmy zwolennikami rzeczywistej i istotnej jednolitości szkoły, to znaczy łatwego przechodzenia ze wszystkich typów do wyższego. Jeżeli idzie o szkołę średnią, jesteśmy za 5-klasową, do której **wstęp mogłaby mieć młodzież najuboższych rodziców.** Projekt daje pod tym względem **złudne ułatwienie,** w praktyce bowiem tworzy 6-klasowe gimnazja, przedzielone barjerą po czwartej klasie. Do szkoły średniej będzie się mogło dostać dziecko jedynie po ukończeniu 6-klasowej szkoły powszechnej. Ponieważ jednak względy oszczędnościowe i fiskalne hamować będą rozbudowę tych 5-o i 6-klasowych szkół, zatem **dziecko ze wsi i miasteczek będzie musiało iść dla ukończenia szkoły powszechnej do większych miast.**

Gdy z wysiłkiem wydostanie się po egzaminach do przyszłej szkoły średniej to najpierw musi ukończyć 4 klasy gimnazjalne, aby móc się dostać do dwuletniego liceum. Licea jednak powstają tylko w największych ośrodkach kraju, podobno w miastach wojewódzkich. Normalnie biorąc, zanim student dostanie się na wyższą uczelnię, **będzie musiał zmieniać cztery typy szkół w różnych miejscowościach,** Szkoła średnia zmniejszona o dwie klasy najniższe z dwuletniem liceum u góry, nie tylko nie usunie obecnych bolączek (niski poziom, wysokie opłaty, nieodpowiednie programy), ale **obniży poziom nauczania i utrudni ułożenie i** dostosowanie programu.

Trzęsienie ziemi na Kubie

Nowy Jork, 3 lutego. Donoszą z Hawanny, że południowo-zachodnia część wyspy Kuby nawiedzona została dziś gwałtownem trzęsieniem ziemi, którego skutki są katastrofalne. Miasto Santiago de Kuba zostało w większej części **zupełnie zniszczone.** Po trzęsieniu w różnych częściach miasta wybuchł pożar, który przybrał rozmiary katastrofy, gdyż akcja ratunkowa jest uniemożliwiona z powodu braku wody. Elektrownia i wodociąg są zniszczone. Około 500 domów legło w gruzach, a wszystkie prawie budynki noszą ślady uszkodzenia. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana. Pierwsze wiadomości mówiły **o 2 tysiącach zabitych.** Cyfra ta będzie niewątpliwie przesadzona, jednak nie ulega wątpliwości, że liczba ofiar jest bardzo duża.

Nowy Jork, 3 lutego. Z okrętów stojących w porcie Santiago de Kuba donoszą, że liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi około **500 zabitych i ponad** tysiąc rannych.

Nowy Jork, 3 lutego. Wedle dalszych doniesień z Santiago, podczas trzęsienia ziemi, które powtarzało się w krótkich odstępach czasu pięć razy zniszczeniu uległ szereg budynków państwowych i użyteczności publicznej. Między innemi runął także szpital położniczy, pod gruzami którego zginęła wielka liczba kobiet i dzieci. Więzienie centralne padło pastwą ognia, przyczem część więźniów, których nie zdążono już wypuścić, poniosła śmierć w płomieniach. Pożar zatacza coraz szersze kręgi, gdyż akcja ratunkowa jest uniemożliwiona z powodu braku wody. Dowóz wody jest bardzo utrudniony, gdyż ulice miasta zasłane są gruzami zniszczonych budynków. Liczba ofiar podawana jest na 500 zabitych i 2 tysiące rannych. Wedle nowszych wiadomości, liczba ofiar jest o wiele mniejsza i wynosi najwyżej 500 osób w zabitych i rannych.

Otwarcie konferencji rozbrojeniowej

MOWA TOW. HENDERSONA

Genewa, 2 lutego. Dziś o godzinie 16'30 otwarta została międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. Już na długo przed ustalonym czasem zapełniły się loże dziennikarskie i galerje dla publiczności do ostatniego miejsca. Udział delegatów jest bardzo duży. Za stołem przewodniczącego zajął miejsce byty angielski minister spraw zagranicznych tow. Artur Henderson. Po stronie prawej zasiadł generalny sekretarz Ligi narodów sir Eric Drummond, po lewej tłumacz francuski. Przed stołem prezydjalnym znajdują się stoły urzędników sekretarjatu, tłumacze i protokolanci.

Otwierając posiedzenie, Henderson wygłosił dłuższe przemówienie, transmitowane przez radjo, w którem między innemi oświadczył: Od zakończenia wojny światowej nie było jeszcze tak wielkiej i mającej tak ważne zadanie do spełnienia konferencji, jaką jest obecna konferencja rozbrojeniowa. Miljard 700 miljonów ludzi jest tu reprezentowanych przez delegatów 60 państw, — będących członkami Ligi narodów, lub stojących poza nią. Nie można się łudzić, iż powstaną różne trudności. Jednak nie można się zniechęcać. Trudności muszą być przezwyciężone. Zadaniem konferencji jest porozumienie się celem doprowadzenia do rzeczywistego ograniczenia zbrojeń. Zbrojenia są następstwem wzajemnej obawy i wzajemnej nieufności. Błędnem jest jednak mniemanie, że bezpieczeństwo narodów polega na ich uzbrojeniu. Zbrojenie nie przedstawia żadnej ochrony przeciw wojnie, lecz jest wprost środkiem niezawodnym na utrzymanie stanu niepewności. Po omówieniu kosztów i następstw wojny światowej, zobrazowaniu strasznych skutków przyszłej wojny, Henderson wzywał do celowej i konstruktywnej pracy, poczem dał krótki przegląd dotychczasowych prac w dziedzinie rozbrojenia. Omówiwszy wyniki odbytych konferencyj morskich, Henderson przeszedł do omówienia projektu konwencji, opracowanej przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową. Projekt ten nie jest niczem innem, jak szkicem i nie trzeba dodawać, że konferencji przysługuje prawo stawiania innych projektów. Dalej poruszył Henderson kwestję rozbrojenia z punktu gospodarczego, zaznaczając, że zbrojenie przyniosłoby państwom poważne obciążenie wydatków i przeszedł do omówienia horoskopów konferencji, podkreślając, iż świat potrzebuje i pragnie rozbrojenia. W mocy konferencji leży doprowadzenie do osiągnięcia pozytywnych rezultatów. Henderson wyraża mocne przekonanie, że konferencja doprowadzi do pożądanego wyniku. O możliwości nieudania się konferencji nie chce wogóle myśleć. Świat podjąłby na nowo wyścig zbrojeń i popadłby w największe niebezpieczeństwo. Przemówienie swoje zakończył Henderson zwrotem, że obecność delegatów jest rękojmią, że cel zostanie osiągnięty.

Mowę jego przyjęto huraganowemi oklaskami. Na wniosek Hendersona, celem uczczenia kraju, w którym odbywa się konferencja, wybrano szwajcarskiego radcę związkowego Motte honorowym przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej. Bez dyskusji utworzono trzy komisje: 1) do badania pełnomocnictw, 2) do opracowania programu prac, 3) do badania prywatnych petycyj. Dyskusja generalna rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu.

Genewa, 3 lutego. Ustanowione wczoraj 3 komisje konferencji rozbrojeniowej odbywały dziś przed południem obrady poufne. Komisja regulaminowa postanowiła utworzyć pięć komisyj fachowych, w których każde państwo byłoby reprezentowane. Bliższe określenie zadań tych komisyj ustalone zostanie przez konferencję na posiedzeniu plenarnem.

Berlin, 3 lutego. Hitlerowski „Angriff" donosi, że na polecenie Hitlera wyjadą do Genewy generał von Epp i pułkownik Haselmayer, którzy mają wziąć udział w obradach konferencji rozbrojeniowej w roli obserwatorów.

Stanowcze wystąpienie Francji, Anglji i Włoch przeciw Japonji

W POROZUMIENIU Z AMERYKĄ

Genewa, 2 lutego. Dziś po południu odbyło się ważne posiedzenie Rady Ligi narodów w obecności francuskiego ministra wojny Tardieu, angielskiego ministra kolonij Thomasa i włoskiego ministra spraw zagranicznych, bawiących w Genewie z okazji otwarcia konferencji rozbrojeniowej, w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Przewodnictwo objął minister Tardieu. Oświadczył on, że posiedzenie to zwołane zostało na wniosek rządu brytyjskiego i zaraz oddał głos ministrowi Thomasowi. — Odczytał on oświadczenie, w którem rząd brytyjski między innemi stwierdza, iż doszedł do przekonania, że sytuacji obecnej na Dalekim Wschodzie nie można dłużej tolerować. Wydarzenia, jakie się tam rozgrywają, zasługują na określenie ich jako stanu wojennego. Gdyby ten stan potrwał dalej, pakt Ligi narodów, pakt Kelloga i pakt dziewięciu mocarstw straciłby wszelk. kredyt. Tego samego zdania jest również rząd amerykański w sprawie oceny sytuacji. — Niestety wszelkie dotychczasowe wysiłki w kierunku zażegnania zatargu pozostały bez skutku. W porozumieniu z rządem amerykańskim rząd angielski postanowił obecny pożałowania godny stan zlikwidować i ma nadzieję, że do tego kroku przyczynią się także inne państwa. Oba rządy zwróciły się do rządu japońskiego i chińskiego z formalną prośbą o zaniechanie wszelkich aktów gwałtu i przygotowań do akcji wojennej, oraz żądają wycofania wojsk z Szanghaju, utworzenia strefy neutralnej i podjęcia wzajemnych rokowań w sprawie uregulowania konfliktu w duchu paktu Kellogа i decyzji Rady Ligi z dnia 12 grudnia ubiegłego roku.

Po oświadczeniu Thomasa zabrał głos francuski minister wojny Tardieu i oświadczył, że rząd francuski przyłącza się do akcji rządu angielskiego, a równocześnie zarządzi wzmocnienie floty francuskiej i wojsk lądowych w Szanghaju. W tym samym duchu wypowiedział się włoski minister spr. zagranicznych Grandhi.

Delegat chiński Yen wyraził zadowolenie z zapowiedzi podjęcia nowej akcji i oświadczył, że bezzwłocznie zawiadomi o tem swój rząd. Generalny sekretarz Ligi oświadczył, że sprawozdanie komitetu konsularnego w Szanghaju dotąd nie doszło i prosi o odroczenie dalszej dyskusji do czasu nadejścia pisma.

Zamykając posiedzenie, Tardieu stwierdził, że dzisiejsze posiedzenie posiada wielkie znaczenie, gdyż Rada Ligi dała na niem wyraz, iż solidaryzuje się swym autorytetem moralnym z akcją państw anglosaskich.

A JAPOŃCZYCY DALEJ BOMBARDUJĄ

Londyn, 2 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju wojska japońskie podjęły dziś atak na dzielnicę Chapei. Po dłuższem bombardowaniu miasta ciężką artylerją wysadzono na ląd 2 tysiące strzelców japońskich, którzy przypuścili szturm na miasto, obsadzając kilka pozycyj. Przygotowania obronne wojsk chińskich w Nankinie prowadzone są w dalszym ciągu.

Paryż, 3 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju rozgorzała tam dziś rano walka artyleryjska między wojskami chińskiemi i japońskiemi. Po dłuższej strzelaninie Japończy podjęli atak na fort Wusung. W walkach uczestniczą wojska lądowe, okręty wojenne i samoloty. Flota japońska bombarduje twierdzę celem osłonięcia lądujących wojsk japońskich. Angielski krążownik „Berwick" wysadził w Szanghaju na ląd batalion piechoty brytyjskiej.

Londyn, 3 lutego. Dowództwo wojsk japońskich w Szanghaju komunikuje, że straty japońskie od początku akcji zbrojnej w Szanghaju wynoszą 20 zabitych i 173 rannych.

Paryż, 3 lutego. Z Szanghaju donoszą, że na pokładzie kontrtorpedowca japońskiego odbyła się wczoraj po południu konferencja chińsko-japońska w której z ramienia rządu chińskiego wzięło udział czterech wyższych urzędników ministerjalnych. — Rząd japoński reprezentowali: japoński konsul generalny i dowódca floty japońskiej. Osiągnięto porozumienie, że żadne z obu stron nie śmie podejmować walki, chyba gdyby została zaatakowana.

Londyn, 3 lutego. Donoszą z Tokio, że rząd japoński postanowił odrzucić żądanie państw europejskich w sprawie utworzenia strefy neutralnej.

Londyn, 3 lutego. Z Szanghaju donoszą, że bombardowanie fortów chińskich Wusung i Puszan przez flotę japońską i eskadrę lotniczą trwa w dalszym ciągu. Na interwencję konsulów amerykańskiego i angielskiego japoński konsul generalny oświadczył, że wojska japońskie mają zamiar zająć te twierdze.

Paryż, 3 lutego. Jak z Szanghaju donoszą, walka o twierdzę Wusung prowadzona jest z całą zaciekłością. Wojska chińskie bronią się jak dotąd, bardzo skutecznie. Artylerja forteczna miała zatopić jeden z kontrtorpedowców japońskich, biorących udział w walce.

Genewa, 3 lutego. Generalny sekretarjat Ligi narodów komunikuje, że delegaci japońscy Sato i Matsudaira zawiadomili generalnego sekretarza, iż rząd japoński nie godzi się na zastosowanie art. 15 paktu Ligi narodów dla całokształtu konfliktu chińsko-japońskiego. W najlepszym razie zgodzi się rząd japoński na zastosowanie artykułu 15 tylko przy postępowaniu w sprawie ostatnich wydarzeń w Szanghaju, poza tem domaga się, aby pozostawiono w postępowaniu w kwestji mandżurskiej art. 11.

TELEGRAMY

—o—

W PIĄTEK POCZĄTEK DYSKUSJI BUDŻETOWEJ W SEJMIE

Warszawa, 3 lutego (telef. własny „Naprzodu"). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o 3 popoł., zacznie się dyskusja nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu na r. 1932/33. Porządek obrad będzie następujący: przemówienie generalnego referenta budżetu pos. Miedzińskiego (BB), następnie dyskusja szczegółowa nad budżetami prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu.

ZGON B. WOJEWODY LWOWSKIEGO

Lwów, 3 lutego (telefon własny „Naprzodu"). Wczoraj zmarł tutaj w wieku 63 lat były wojewoda lwowski Kazimierz Grabowski, który był na tem stanowisku od 1920 do 1924 r. We wrześniu 1921 podczas pobytu ówczesnego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego na otwarciu I targów wschodnich Grabowski został raniony strzałami, które do auta naczelnika państwa oddał student ukraiński Fedak.

LĄDOWANIE SAMOLOTU NA ULICY W BYDGOSZCZY

Bydgoszcz, 3 lutego (telef. własny „Naprzodu"). Wczoraj przedpoł. zdarzył się w Bydgoszczy niecodzienny wypadek lądowania samolotu na ulicy. Mianowicie samolot miejscowej szkoły lotniczej z powodu nagłego defektu w motorze musiał lądować. Pilot spuścił aparat na ulicę, lądowanie odbyło się szczęśliwie, nikt nie odniósł szwanku.

SPRAWY POLSKIE PRZED TRYBUNAŁEM MIĘDZYNARODOWYM

Haga, 2 lutego. Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy w Hadze zebrał się dziś na sesję, na której porządek dziennym stoi kwestja *mniejszości polskiej w Gdańsku* oraz spór grecko - bułgarski w sprawie wykładni układu Kafandaris-Molow, zawartego między temi państwami w Genewie w r. 1927.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin, 3 lutego. Z powodu braku zamówień zakłady Kruppa w Essen zredukowały dalsze 2 tysiące robotników.

MACDONALD OPEROWANY

Londyn, 3 lutego. Premjer MacDonald wskutek przepracowania nabawił się choroby oczu i na polecenie lekarzy musi się poddać operacji lewego oka.

OTWARCIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 2 lutego. Parlament angielski zebrał się dziś na pierwsze posiedzenie po ferjach świątecznych.

ARESZTOWANIE SYNA GANDHIEGO

Londyn, 3 lutego. W Bombaju aresztowany został wczoraj drugi syn Gandhiego, Devidas.

„OLIMPJADA" Z NIESZCZĘŚLIWEMI WYPADKAMI

Nowy Jork, 3 lutego. Podczas treningu na torze saneczkowym w Lake Placid wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Na silnym zakręcie wyrzucony został z toru bobsleigh (saneczki) niemiecki „Deutschland II" i uległ rozbiciu. Trzy osoby z niemieckiej drużyny olimpijskiej odniosły ciężkie rany. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek Niemców. Przed paru dniami uległ bowiem zniszczeniu na tymsamym torze bobsleigh „Deutschland I", przyczem także trzech Niemców odniosło rany.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE GRECKO-KAT. PRAŁATA KUNICKIEGO I DR. ZAWAŁYKUTA WE LWOWIE

W poniedziałek zakończyła się we Lwowie rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciwko ks. prałatowi Kunickiemu oraz dr. Zawałykutowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.

Sędziom postawiono w sprawie winy ks. prałata Kunickiego 7 pytań, jedno w kierunku zdrady głównej, 6 kierunku zaburzenia spokoju publicznego i pytanie dodatkowe w kierunku podżegania do nienawiści.

W sprawie dr. Zawałykuta sędziowie przysięgli mieli odpowiedzieć na 6 pytań w kierunku zaburzenia spokoju publicznego i pytanie w kierunku podżegania do nienawiści.

O godz. 8 wieczorem po półtoragodzinnej naradzie sędziowie przysięgli wydali następujący werdykt: Co do ks. prałata Kunickiego **nie potwierdzili pytania w kierunku zdrady głównej**, natomiast potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni **zaburzenia publicznego, wyszydzania zarządzeń władz i podżegania do nienawiści**. Co do dr. Zawałykuta potwierdzono pytanie w kierunku tej samej zbrodni i występków.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok **skazujący ks. prałata Leontija Kunickiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia** z obostrzeniami z wliczeniem aresztu śledczego. Dr. Iwana **Zawałykuta skazano również na 6 miesięcy ciężkiego więzienia**. Trybunał zawiesił kary obu skazanym na 6 lat.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwarty: „Pan naczelnik — to ja..." (występ Fertnera).
Piątek: „Pan naczelnik — to ja..." (występ Fertnera — ceny zniżone.
Sobota: „Kłopoty Bourrrachona" (premjera — nowość) występ Fertnera.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Dr. Stanisław Skalski: Zagadnienia etyczne w świetle psychologji indywidualnej.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość.

KINOTEATRY

Adria: „Janko muzykant".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Trader Horn".
Dom żołnierza: „Noc u Maksyma".
Promień: „Pat i Patachon, jako włóczędzy".
Słońce: „Dziewczę z karuzeli".
Świt: „Zew północy".
Sztuka: „Miłostki księcia pana".
Uciecha: „Trader Horn".
Wanda: „Czterech z Legji".
Warszawa: „Maska obłudy".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 4 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt z Warszawy: „Opady atmosferyczne". 13.25: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy z Warszawy i giełda pieniężna. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci młodszych. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni). 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Estetyka ulicy, reklamy i okna sklepowego". 17.35: Koncert kameralny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 19.15: Skrzynka rolnicza. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Bezrobocie w starożytności". 20.15: Koncert solistów. 21.25: Słuchowisko z Warszawy: „Osiołek" Caillaveta i de Flersa. 22.10: Wiadomości bieżące. 22.30: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD"!

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek 4 lutego o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie przybycia małej liczby członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na ilość zebranych członków.

CZY AGENCI I WOJAŻEROWIE SĄ PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI W ZROZUMIENIU USTAWY O PRACOWNIKACH UMYSŁOWYCH? Odczyt dyskusyjny na powyższy interesujący temat wygłosi adwokat dr. Fenichel w sobotę 6 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu Związku zawodowego agentów i wojażerów przy ul. Wielopole 12. Po odczycie dyskusja.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.